Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

CENA 15,— zł

ROK V
NR 13 189

Stron: 8

POZNAŃ
3 kwietnia 1949 R.

DZIŚ W NUMERZE:

Akces Polskiego Związku Zachodniego do Światowego Kongresu Pokoju

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI, ORGANIZACJA SPOŁECZNA, DZIAŁAJĄCA DLA DOBRA ODBUDOWY I POKOJOWEGO ROZWOJU POLSKICH ZIEM ZACHODNICH NAD ODRĄ I NYSĄ ŁUŻYCKĄ — GRANICĄ POKOJU, WITA Z NAJŻYWSZĄ RADOŚCIĄ INICJATYWĘ ZWOŁANIA ŚWIATOWEGO KONGRESU POKOJU.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI WIERZY GŁĘBOKO, ŻE KNOWANIA PODŻEGACZY WOJENNYCH I ICH EUROPEJSKICH SATELITÓW SKOŃCZĄ SIĘ SROMOTNĄ KLĘSKĄ WOBEC NIEUGIĘTEJ POLITYKI POKOJOWEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, PRZODUJĄCEJ SIŁY POKOJOWEJ W ŚWIECIE, WOBEC ZDECYDOWANEJ WOLI I POSTAWY NARODÓW MIŁUJĄCYCH POKÓJ I MILIONÓW LUDZI PRACY NA CAŁYM ŚWIECIE.

ŚWIATOWY KONGRES ZWOLENNIKÓW POKOJU STANIE SIĘ POTĘŻNYM BODŹCEM DO DALSZEJ WALKI O POKÓJ DLA MILIONÓW PROSTYCH LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE I ZARAZEM JESZCZE JEDNYM DOBITNYM OSTRZEŻENIEM DLA TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY PRZEKŁADAJĄ SWOJE KLASOWE INTERESY, NIOSĄCE ZNISZCZENIE I ŚMIERĆ, NAD ODBUDOWĘ I POKÓJ ŚWIATA.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI SOLIDARYZUJE SIĘ W PEŁNI Z IDEĄ ŚWIATOWEGO KONGRESU POKOJU I ZGŁASZA AKCES DO KONGRESU.

NIECH ŻYJE TRWAŁY I SPRAWIEDLIWY POKÓJ!
NIECH ŻYJĄ OBROŃCY POKOJU — NIEUGIĘCI BOJOWNICY O SPRAWIEDLIWOŚĆ I POKÓJ ŚWIATA!

* * *

W Krajowej Naradzie Obrońców Pokoju, która odbyła się ostatnio w Warszawie z ramienia Polskiego Związku Zachodniego uczestniczyli członkowie Zarządu Głównego PZZ: dyr. Leopold Gluck, dr Bronisław Thomas i generalny sekretarz PZZ dr Czesław Pilichowski.

„ROBOTNICY, TECHNICY, INŻYNIEROWIE, PRACOWNICY BIUR, INSTYTUCJI I URZĘDÓW!

KRAJOWA NARADA OSZCZĘDNOŚCIOWA WZYWA WAS DO WALKI O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU I REALIZACJĘ ZADAŃ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH NA ROK 1949. ROZSZERZMY W TYM CELU RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA I WZNIEŚMY GO NA WYŻSZY POZIOM. NIECHAJ KAŻDY ZAKŁAD, ODDZIAŁ, BRYGADA, KAŻDY PRACOWNIK PODEJMĄ KONKRETNE, UJĘTE W CYFRY I TERMINY ZOBOWIĄZANIA, KTÓRE ZAPEWNIĄ KRÓTSZE TERMINY WYKONANIA PAŃSTWOWYCH PLANÓW I WIĘKSZE OD ZAPLANOWANYCH PRZEZ PAŃSTWO OSZCZĘDNOŚCI, CIĄGŁĄ RYTMICZNĄ I RÓWNOMIERNĄ PRACĘ ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH, PODNIESIENIE JAKOŚCI, OSZCZĘDNOŚĆ SUROWCA, OPAŁU, ENERGII, ZMNIEJSZENIE PROCENTU ODPADKÓW I BRAKÓW, SKRÓCENIE CZASU PRZESTOJU MASZYN, USPRAWNIENIE I ULEPSZENIE PRACY."

Z apelu Krajowej Narady Oszczędnośc.

ZNACZENIE
zagłębia śląsko-dąbrowskiego na drodze Polski Ludowej do Socjalizmu

Przeobrażenia gospodarcze i społeczno-polityczne, jakie nastąpiły na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego od początku roku 1945, posiadają szczególne znaczenie dla oceny podobnych przeobrażeń ogólnopolskich. Posiadają je dlatego, że na tym terenie znajduje się **największe skupienie sił wytwórczych,** które w pierwszym okresie odbudowy i przemian ustrojowych kraju warunkują niemal monopolicznie tempo odbudowy, oraz kierunek i głębokość społeczną tych przemian. Okręg województwa śląsko-dąbrowskiego stanowi najważniejszy teren toczącej się walki o gospodarcze podstawy polskiego systemu ustrojowego, która jest wzmagającą się od roku 1945 ostrą walką klasową. Zgodnie z ustawą z dnia 3 stycznia 1946 roku został **unarodowiony** cały górniczy i hutniczy przemysł śląski, będący przemysłem wyjściowym dla innych przemysłów polskich. Uruchomienie tego przemysłu pełne i racjonalne jego wykorzystanie, pełne zapanowanie nad nim techniczne i finansowe stało się w pierwszym okresie przemian ustrojowych w państwie **kluczową pozycją** naszej „pokojowej rewolucji".

* * *

Nie mieści się w ramach tych uwag omawianie osiągnięć poszczególnych przemysłów ani też ich nowej organizacji. Podkreślić jednak można i należy główny rys toczącej się w pierwszym trzechleciu walki, którą bez przesady można nazwać **walką o węgiel.** Cyfry wydobycia i wydajności, zestawienie cyfr planowania i wykonania, pozwalają już dzisiaj ten podstawowy odcinek walki określić, jako wygrany przez nowy ustrój gospodarczy. **Wydobycie węgla** z liczby 27 366 tys. ton w roku 1945 wzrosło do 47 288 tys. ton w roku 1946, by w roku 1947 przekroczyć liczbę 57 mli. ton, a w roku 1948 — 70 mil. ton, przekraczając za każdym razem 100% planu.

W parze z tym idzie wzrost wydajności od liczby 873 w roku 1945, poprzez liczbę 996 z roku 1946 do stale rosnących z kwartału na kwartał liczb roku 1947 i 1948 w wysokości 1078, 1124, 1200 i wyżej, obliczonych w kilogramach na robotnikodniówkę. Ten wysiłek w kierunku wzrostu wydobycia i wydajności nie oznacza jednak gospodarki rabunkowej. Przeciwnie, sumy inwestycji wkładanych w urządzenia kopalniane, świadczą o tym, że pracuje się bardziej racjonalnie niż przed wojną.

Te osiągnięcia umożliwiła w pierwszym rzędzie idea **współzawodnictwa pracy,** nieodłączny warunek prawidłowego rozwoju gospodarki socjalistycznej, gwarancja postępu i przewagi nad formami gospodarowania kapitalistycznego. Toteż górnik polski dzierży dziś dumnie palmę pierwszeństwa w wyścigu budownictwa Polski Ludowej — szczęśliwej, silnej i bogatej, kroczy w awangardzie polskiej klasy robotniczej i odrodzonego Narodu Polskiego.

* * *

W pierwszych dniach po wyzwoleniu stanął na przeszkodzie zespoleniu wysiłków społecznych na drodze budownictwa podstaw gospodarczych nowego ustroju na ziemiach śląskich, nabrzmiały przez zbrodnie hitlerowsko-faszystowskie do niebywałych rozmiarów konflikt narodowościowy. Toteż pierwsze zadanie uporządkowania stosunków socjalnych streścił pierwszy wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. dyw. Aleksander Zawadzki w powszechnie znanym dziś powiedzeniu: „Nie chcemy ani jednego Niemca i nie oddamy ani jednej duszy polskiej".

Nowe ustawodawstwo polskie o wyłączeniu wrogich elementów, o odstępstwie od narodowości polskiej w czasie wojny, o obywatelstwie państwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych i wreszcie o wysiedleniu osób narodowości niemieckiej, stworzyło na ziemiach śląskich podstawy do oczyszczenia terenu budownictwa fundamentów nowego ustroju ze szkodliwych antagonizmów narodowościowych.

Przeprowadzenie tego oczyszczenia nie było rzeczą łatwą na terenach, na których od setek lat granica między Polską a Niemcami biegła niejednokrotnie „poprzez dusze ludzkie". Szczególnie trudnym problemem okazała się weryfikacja ludności na Śląsku Opolskim. Oto jest szczególnie gorzkie i trudne doświadczenienie służby publicznej, która nie mogła się cofnąć przed tym jak gdyby wyrwaniem drzazg z żywego i różnorodnie pozrastanego organizmu społecznego, ponieważ musiała dojść do niezbędnych z punktu widzenia racji stanu osiągnięć. Weryfikacja jest w pierwszym rzędzie rachunkiem masowym o wyraźnym znaczeniu wewnętrzno i zewnętrzno-politycznym dla Polski. Ten cel został w całości osiągnięty.

Teren województwa śląsko-dąbrowskiego w ciągu pierwszego trzechlecia po wyzwoleniu uzyskał warunki prawidłowego rozwoju swoich sił społecznych, w niezbędnej dla tego rozwoju formie jednonarodowej.

* * *

W upartej walce klasowej o gospodarcze podstawy nowego ustroju społeczno-państwowego, w walce prowadzonej w jednolitej formie narodowej i w sposób pokojowy, rozpoczął swe funkcjonowanie w województwie śląsko-dąbrowskim **nowy system administracji ogólnej kraju w postaci rad narodowych.** Rady narodowe są według ustawy z dn. 11 września 1944 r. organami „planowania działalności publicznej, oraz kontroli nad rządowymi i samorządowymi organami wykonawczymi".

Prawidłowe funkcjonowanie takiego systemu wykonania władzy państwowej, w którym odwrotnie, niż dotychczas, władza administracyjna jest podległa czynnikowi społecznemu, który **planuje** jej działalność w sposób efektywny i tę działalność efektywnie **kontroluje,** jest możliwe tylko tam, gdzie przedstawiciele czynnika społecznego przestają być wyrazicielami antagonistycznych interesów klas posiadających i klasy nieposiadającej, a stają się przedstawicielami jednolicie pojmujących cel tworzonego przez siebie ustroju społecznego, mas pracujących. Wtedy dopiero organ zbiorowy, jak powiedział Lenin, przestaje być organem „gadającym" i staje się już „nie ciałem parlamentarnym, lecz zespołem pracującym".

Widoczny wzrost autorytetu rad narodowych w ciągu trzechlecia na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, coraz większa efektywność ich planowania i kontroli jest wykładnikiem zdobywania przez klasę robotniczą coraz to nowych pozycji w toczonej walce o Polskę Ludową ze słabnącymi siłami reakcji. One to w pierwszym rzędzie są też wykładnikiem sposobu, w jaki, według słów wojewody Zawadzkiego, „ustrój społeczno-gospodarczy Polski Ludowej i wypływający zeń układ sił klasowych, w którym to układzie masy pracujące z obiektu stały się subiektem rządzenia, pociągnęły za sobą zmianę roli, spełnianej przez aparat państwowy. Aparat ten, z antyludowego narzędzia w rękach klas posiadających i z tej racji uprzywilejowanych, stał się wyrazicielem woli ludu (subiektu rządzenia), stojącym w jego służbie, broniącym jego zdobyczy i interesów — przeciw dawnym gnębicielom i wyzyskiwaczom tego ludu".

* * *

Dzięki podstawowej pracy górnika, hutnika i pracownika służby publicznej, możliwy jest intensywny rozwój placówek życia kulturalnego, tak w zakresie upowszechnienia kultury w postaci czynnych w każdej miejscowości domów kultury, świetlic i instytucji oświatowych, jak w zakresie **szkolnictwa** normalnego, wyższego, zawodowego i dla dorosłych, oraz w zakresie instytucji specjalnego typu, jak Instytut Śląski, Śląska Biblioteka Publiczna, muzea, archiwa, w zakresie wyższych zakładów naukowych, jak Politechnika Śląska, Państwowa Wyższa Szkoła Administracji Gospodarczej, Akademia Lekarska, Wyższa Szkoła Muzyczna, Instytut Pedagogiczny, jak wreszcie w zakresie muzyki, teatru i opery.

* * *

Pomimo bardzo ubogiego startowego punktu, pomimo rozpoczęcia gospodarki publicznej pod względem finansowym dosłownie od zera, zarysowuje się już na tle swoistej struktury sił wytwórczych w województwie śląsko-dąbrowskim wyraźniej, niż gdzieindziej, **logiczna całość wyników** pracy polskiej w okresie od wyzwolenia i logiczna równomierność **rozdziału społecznego** osiąganego ogólnego dorobku. Widocznym już się staje, że dorobek ten będzie rósł w miarę rozszerzania się kręgu ludzi, pracujących na publiczny rachunek i zmniejszania się kręgu ludzi, pracujących na rachunek prywatny. Udział zaś obywatela w ogólnym dorobku będzie rósł w **proporcji do pracy,** wkładanej weń według swoich zdolności. Polska Ludowa bowiem, jest to **trwała, silna i sprawiedliwa władza narodu polskiego, oparta o dążenia i interesy jego najszerszych mas pracujących z przodującą klasą robotniczą na czele.** **Dr Z. I.**

Przegląd prasy

OSZCZĘDNOŚĆ JEST SPRAWĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Zgodnie z uchwałami Prezydium Rady Ministrów z 19 lutego br. o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na r. 1949 odbyła się w Warszawie od 18—21 marca br. Krajowa Narada Oszczędnościowa celem wypracowania metod zaoszczędzenia w roku bieżącym 115 miliardów złotych.

W naradzie wzięli udział członkowie Sejmu i Rządu oraz ponad tysiąc działaczy gospodarczych, związkowych i administracyjnych, przedstawicieli partii politycznych, organizatorów i przodowników współzawodnictwa pracy.

Narada była nie tylko ważnym w życiu naszego kraju wydarzeniem lecz równocześnie wspaniałą manifestacją woli najszerszych mas pracujących współpracowania z naszym Rządem Ludowym wszędzie i zawsze, gdzie tylko i kiedy tylko zajdzie potrzeba celem wzmożenia wysiłków przy realizacji zadań Polski Ludowej. Gdy min. Minc przedstawił potrzeby naszej gospodarki w lapidarnym skrócie: „Daj więcej stali, daj więcej mieszkań, daj więcej butów, daj więcej mięsa — daj, bo nigdy jeszcze tak szybko nie rosła gospodarka polska, jak w Polsce Ludowej" — zerwała się burza oklasków. Ponowiła się ona, gdy min. Minc wskazał, że marnotrawstwo i brak dyscypliny w naszym ustroju — to sprawa każdego, sprawa mas pracujących. W pierwszym dniu narady odczytano list Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, przyjęty gorącymi oklaskami, w którym wzywa on społeczeństwo do wytrwałej walki z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności lub trwonienia mienia publicznego, z brakiem odpowiedzialności i nieposzanowania potrzeb człowieka pracującego przez poszczególne ogniwa aparatu administracyjnego.

„Przejawom sobkostwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych — stwierdza Prezydent — zorganizowane masy pracujące w Polsce przeciwstawiają skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szczęśliwszych form życia społecznego, zaś najlepszym wyrazem tego będzie jak najszybsze realizowanie naszych planów wytwórczych — planów uprzemysłowienia Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu".

Warszawski dziennik „Polska Zbrojna" (Nr 80) tak formułuje zadania całego społeczeństwa:

„Zamknąć kanały, przez które ucieka pieniądz państwowy, położyć kres marnotrawstwu czasu i pracy ludzkiej — oto zadania jakie postawiła przed masami pracującymi i przed całą naszą gospodarką Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Zadań tych nie można wykonać w ciągu jednego dnia lub jednego miesiąca. Ze sprawą realizacji hasła oszczędności łączą się takie zagadnienia jak: wzmożenie dyscypliny pracy, likwidacja postojów maszyn i przesiębiorstw, racjonalne i produkcyjne zużytkowanie siły roboczej, pobudzenie inicjatywy twórczej mas robotniczych, wzmożenie ruchu współzawodnictwa pracy, likwidacja przerostów biurokratycznych. Zrealizować hasło oszczędności — to znaczy zmienić styl i organizację pracy wielu przedsiębiorstw i urzędów.

Zadania postawione przez Naradę będziemy wykonywali w ciągu długich lat. Hasło oszczędzania musi stale przyświecać naszej pracy.

Realizując zadania postawione przez Naradę, cały lud pracujący będzie pamiętał, że oszczędność to droga do szybszego wykonania planu gospodarczego. Za zaoszczędzone sumy zbudujemy nowe domy mieszkalne, nowe fabryki, nowe placówki kulturalne. Dlatego też w wielkiej batalii oszczędnościowej, zapoczątkowanej przez Naradę, wezmą udział miliony ludzi pracy.

Ten powszechny udział w walce z marnotrawstwem otworzy przed nami nowe możliwości rozwoju — skróci naszą drogę do socjalizmu".

PAŃSTWO I KOŚCIÓŁ

Minister Administracji Publicznej Władysław Wolski w toku rozmów z sekretarzem komisji episkopatu ks. biskupem Choromańskim, który zgłosił się do min. Wolskiego w związku z zagadnieniem uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, sprecyzował w ośmiu punktach stanowisko Rządu w tej sprawie. Prasa codzienna zamieściła oświadczenie min. Wolskiego in extenso, dzięki czemu wyjaśniono pewne nieporozumienia takim ludziom, którzy — jak zauważa „Życie Warszawy" — chcieliby obiektywnie i uczciwie zrozumieć prawdę, ale pozostają mimo woli pod wpływem propagandy o rzekomej „walce z religią".

„Nieporozumienia te — pisze wspomniany dziennik stołeczny — powstały bynajmniej nie z winy Rządu, lecz wyłącznie z winy części kleru o podstawie zdeklarowanie antypaństwowej. Rząd od początku, od Manifestu PKWN, wielokrotnie podkreślał całkowitą wolność wyznań i kultu religijnego. Temu stanowisku odpowiadała praktyka — Kościół korzysta w Polsce z uprawnień większych nawet, niż w niektórych krajach zachodnich. Władze państwowe nie wtrącają się do spraw kultu ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. By wykazać tolerancję Państwa wobec Kościoła, wystarczy choćby wspomnieć, że reforma rolna nie objęła majątków kościelnych. Obecne oświadczenie stwierdza, że wszelkie wersje o zniesieniu nauki religii w szkołach są bezpodstawne, że zakłady wychowawcze i dobroczynne, kierowane przez kler, będą mogły dalej — po zabezpieczeniu należytej kontroli — rozwijać swą działalność. Trzeba dodać, że taki był przecież stan dotychczasowy i że ze strony czynników oficjalnych nie było żadnych prób likwidowania go".

Organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuna Ludu" (Nr 78) po stwierdzeniu, że hierarchia kościelna nie przeciwdziałała dotychczas przestępczej działalności podległych sobie księży, którzy związali się bezpośrednio z akcją reakcyjnego podziemia, pozostającego na usługach obcych agentur, a nawet nie próbowała odciąć się od ich zbrodniczej akcji i że takie milczenie wysokich dostojników Kościoła katolickiego ma swoją wymowę, przypomina:

„Pamiętamy też dobrze, że hierarchia kościelna zajęła postawę wręcz sprzeczną z narodowym i państwowym interesem Polski w sprawie granic zachodnich. Wbrew opinii całego patriotycznego społeczeństwa polskiego, hierarchia kościelna próbowała usprawiedliwiać wrogie wobec nas stanowisko Watykanu, który jawnie popiera rewizjonistyczne roszczenia nacjonalizmu niemieckiego w stosunku do polskich Ziem Zachodnich".

„Trybuna Ludu" kończy swe wywody następującą konkluzją:

„Deklaracja Rządu R. P. stwarza właściwą płaszczyznę do uregulowania tych stosunków na przyszłość. Uregulowanie stosunku między Kościołem a Państwem w Polsce jest więc zależne od rewizji dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej.

Stanowisko Rządu jest jasne. Rząd w praktyce wielokrotnie wykazał swą dobrą wolę. Czas, by Kościół wszedł na właściwą drogę.

Miliony obywateli Polski Ludowej mają już dość wichrzeń, które zakłócają ich ofiarny wysiłek w budowaniu lepszego i spokojnego jutra".

PAKT PÓŁNOCNO-ATLANTYCKI

Jak wiadomo z inicjatywy imperialistów amerykańskich w Waszyngtonie powołany został do życia tzw. pakt północno - atlantycki, który jak to świeżo określił minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Vladimir Clementis — jest groźbą dla pokoju i jest sprzeczny z duchem Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na łamach „Rzeczypospolitej" (Nr 81) w artykule pt. „Dokument siły czy... słabości" Henryk Kassyanowicz omawia zmuszający zwłaszcza nas Polaków do wzmożonej czujności aspekt tego paktu.

„Szczególnie charakterystyczny jest fakt — pisze autor — że traktat nakłada na jego sygnatariuszy obowiązek wspomagania Stanów Zjednoczonych w ich polityce na terenie Niemiec. Polityka ta dążąc do odbudowy niemieckiego potencjału wojennego, do uczynienia z Niemiec napowrót dawnego „żandarma Europy", stoi w oczywistej sprzeczności z interesami krajów niedawnej koalicji antyhitlerowskiej, stoi również w sprzeczności z układem anglofrancuskim, mającym zapobiec odrodzeniu imperializmu niemieckiego.

A oto pakt atlantycki sprawia, że niedawny agresor w sojuszu ze swymi ofiarami wprzągnięty został w rydwan polityki amerykańskiej. Ponieważ zachodnie Niemcy są tym jednym z niewielu europejskich partnerów amerykańskich, którzy mogą stawiać warunki, jasne jest, iż każą sobie zapłacić odpowiednią cenę. Żądanie zwrotu polskich ziem zachodnich wysunięte — jak donosi dziennik „Der Abend" — ze strony militarystów niemieckich, jako cena za militarny udział Niemiec w pakcie jest przede wszystkim tym momentem, który budzi czujność społeczeństwa polskiego. Ale jeśli przyjęła się już dla określenia obecnej granicy polsko - niemieckiej nazwa „granicy pokoju" w Europie, to wszelkie próby jej naruszenia byłyby w tym sensie również próbami naruszenia pokoju.

W ten sposób narody Francji, Anglii, Belgii, narody tak ciężko doświadczone w czasie ubiegłej wojny, uczestnicy dawnej koalicji, antyniemieckiej, mogłyby być zmuszone w myśl paktu atlantyckiego nie tylko do przekreślenia tych owoców zwycięstwa, jakie przyniosło rozgromienie Niemiec, ale stanęłyby w myśl życzeń USA — z bronią w ręku przeciw swemu naturalnemu sojusznikowi.

Dlatego też chociaż pakt atlantycki nie wymienia przeciw komu jest skierowany — ani jego twórcy, ani jego przeciwnicy nie żywią potemu najmniejszych wątpliwości. Pajęcze sieci zobowiązań, jakimi Stany Zjednoczone oplątują swych partnerów, służą do wciągnięcia ich w orbitę imperialnych celów amerykańskich. Natomiast obrona interesów ekspansjonizmu niemieckiego, stanowiącego najważniejszy instrument amerykańskiej polityki agresji, to największy i dodajmy najtragiczniejszy figiel, jaki Stany Zjednoczone wypłatały dawnym partnerom koalicji antyniemieckiej.

Teraz zrozumiałe jest chyba dlaczego twórcy paktu atlantyckiego zarówno jeśli idzie o jego imperialistyczne cele jak i o jego niemiecki fragment, widzą w Związku Radzieckim, w Polsce, Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej swego zdecydowanego przeciwnika. Tak jak nie można restytuować dawnych imperialistycznych Niemiec bez naruszenia pokoju, bez naruszenia granicy polsko - niemieckiej, której gwarantem jest Związek Radziecki, a Polska gotowa jest bronić ze wszystkich sił, tak Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej uważane są słusznie za najsilniejszą przeszkodę dla polityki nieograniczonej i nie liczącej się z wolą i dobrem podbijanych narodów imperialistycznej ekspansji".

Dr ZYGMUNT IZDEBSKI
Rektor Państw. Wyższej Szkoły Adm. Gospodarczej

SZKOLNICTWO AKADEMICKIE w województwie śląsko-dąbrowskim

Pustka na wschodniej części mapy, ilustrującej sieć szkół wyższych w państwie niemieckim sprzed roku 1918 jest uderzająca. Wynikała ona z przyczyn polityczno-narodowościowych. Nawet na terenie tak bogatego i ważnego ośrodka produkcyjnego, jakim był Górny Śląsk, nie stworzono wówczas wyższego szkolnictwa technicznego i ekonomicznego, pomimo, że rozwój ciężkiego przemysłu górno-śląskiego wymagał ciągłej i bezpośredniej współpracy z tego rodzaju placówkami, oraz szkolenie nowych kadr, które by uwzględniało w szczególniejszy sposób potrzeby tego przemysłu.

Ten stan rzeczy nie uległ poprawie w tzw. okresie międzywojennym. Własność wielkich przedsiębiorstw, oraz ich administracja pozostała po plebiscycie w roku 1921 ta sama, tzn. niemiecka. Przemysł górnośląski nadal ciążył do politechnicznych i ekonomicznych ośrodków niemieckich, ówczesne zaś Państwo Polskie nie zdobyło się na przełamanie tego ciążenia na założenie na Górnym Śląsku polskiej politechniki i wyższej szkoły ekonomicznej. Nie wypełniało też w żadnym stopniu tej luki założone w ostatnich latach przedwojennych Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, nie posiadające praw państwowej szkoły wyższej, odpowiedniego wyposażenia technicznego i pełnowartościowej obsady katedr. Wojna zlikwidowała i ten wątły zaczątek wyższego szkolnictwa na Górnym Śląsku.

Dopiero z chwilą wyzwolenia w roku 1945 sprawa racjonalnie zorganizowanego i rozplanowanego szkolnictwa wyższego weszła po raz pierwszy w rzeczywiste stadium realizacyjne.

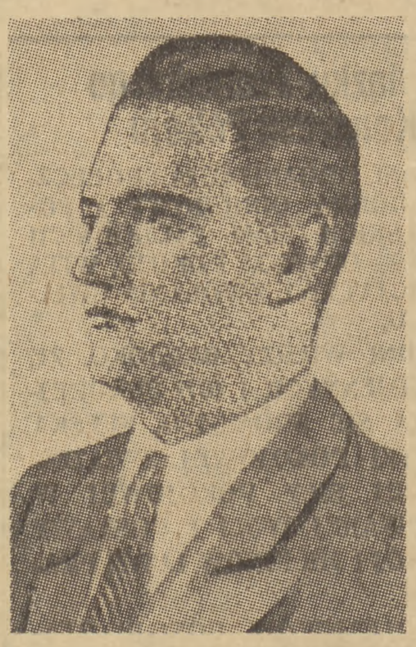
*

Na pierwszy plan wysunęła się sprawa utworzenia **POLITECHNIKI** jako koniecznego szczytowego wiązania badawczo-naukowego i szkoleniowego, uwzględniającego specjalne potrzeby śląsko - dąbrowskiego zagłębia dąbrowskiego. Toteż pierwszą szkołą akademicką w województwie śląsko-dąbrowskim stała się **POLITECHNIKA ŚLĄSKA w Gliwicach**, którą utworzono już w roku 1945. Politechnika Gliwicka składa się z wydziału mechanicznego, inżynierii, budowlanego, elektrycznego i chemicznego.

Już na początku pracy nad odbudową i rozbudową przemysłu śląsko-dąbrowskiego stało się przy tym widocznym, że pod względem szkolenia inżynieryjnego czteroletnie studium politechniczne nie wypełnia wszystkich potrzeb administracji technicznej przedsiębiorstw. Z tego powodu od roku 1945 ustawicznie powracała myśl równoległego obok Politechniki powołania do życia trzyletniej szkoły inżynieryjnej o charakterze nieakademickiej wyższej szkoły zawodowej. Obecnie postulatowi temu czyni zadość zmiana programu politechnicznego w tym kierunku, że trzyletnie studia politechniczne obejmują pełne wykształcenie zawodowe, uwieńczone tytułem i dyplomem inżynierskim, pozostały zaś czwarty i ewtl. piąty rok stanowi uzupełnienie naukowo-akademickie, dające dyplom i tytuł magisterski.

*

Podobnie, jak na odcinku administracji technicznej, tak i na odcinku **administracji gospodarczej** dało się po wyzwoleniu odczuć palące zapotrzebowanie na odpowiednio wykwalifikowanych pracowników przemysłu. Stało się ono tym bardziej palące, że tradycyjne wykształcenie ekonomiczne było rażąco sprzeczne z nowym modelem gospodarczym Państwa Polskiego. Wraz z rozbudową upaństwowionego przemysłu śląskiego i z utrwalaniem się zasad planowego gospodarowania w tym przemyśle, rosło zapotrzebowanie na fachowców, przygotowanych do pracy według nowych wzorów, wykształconych na pojęciach i dyscyplinach, całkowicie odmiennych od wzorów i dyscyplin wykształcenia kapitalistyczno-ekonomicznego. Nie spełniało tych zadań reaktywowane po wojnie Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, które odtwarzało bez zmiany swój przedwojenny program kształcenia w zakresie kapitalistycznej nauki o przedsiębiorstwie. Zwróciło jednak na nie uwagę Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jako na gotową do pracy placówkę z zastrzeżeniem zmian programowych.



Wojewoda śląsko - dąbrowski Bolesław Jaszczuk

Rok akademicki 1948—49 stał się rokiem przekształcenia Wyższego Studium w **Państwową Wyższą Szkołę Administracji Gospodarczej.** W Dzienniku Ustaw nr 11 z 11 marca br. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, które przekształca Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Państwową Wyższą Szkołę Administracji Gospodarczej z ważnością wsteczną od 1 października 1948 r. Pracuje ona już bowiem od tej daty na zasadzie nowego programu, kształcąc na marksistowskiej podstawie teoretyczno-ekonomicznej swoich słuchaczy w zakresie gospodarki planowej, oraz w zakresie przystosowanych do jej potrzeb nauk pomocniczych. Dzieli się na Wydział Przemysłowy i Handlowy, stanowiąc trzyletnią wyższą szkołę zawodową. Dawać będzie tytuł zawodowy i umożliwi ewentualne kontynuowanie studiów akademickich na czwartym roku innej akademickiej szkoły ekonomicznej w Polsce. Nauka jest bezpłatna, a poszczególne centralne zarządy przemysłowe udzielają stypendiów w zamian za zobowiązania do pracy przez pewien czas po ukończeniu studiów w zakładach im podległych.

*

Rok akademicki 1948-49 zaznaczył się w województwie śląsko-dąbrowskim również otwarciem **ŚLĄSKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ w ROKITNICY.** I ta nowa szkoła akademicka jest wytworem szczególnych właściwości strukturalno-społecznych terenu śląsko-dąbrowskiego i narzucających się tutaj potrzeb. Akademia będzie warsztatem pracy dla uczonych, mających przed sobą materiał doświadczalny w rozmiarze, jakiego nie dostarcza inne środowisko, a w szczególności w dziedzinie chorób zawodowych i medycyny społecznej. Z drugiej strony, nigdzie bodaj w tym stopniu, co na Śląsku, nie występują tak wyraźne przesłanki, pogłębione robotniczym charakterem miejscowego środowiska społecznego, które narzucają potrzebę kształcenia nowego typu lekarza. Jego praca nie może być pracą komercjalno-zarobkową na pierwszym planie, ale postępową i twórczą służbą publiczną.

Jak z powyższego wynika, w ciągu czterech lat, dzielących chwilę obecną od momentu wyzwolenia, zrobiono na odcinku szkolnictwa wyższego na Śląsku wiele. Wypełniono rażące luki, pochodzące z czasów zaborczych i sanacyjnych, a co najważniejsze, wypełniono je **w zgodzie z planowym rozwojem całokształtu polskiego organizmu społeczno-państwowego.**

Czy zrobiono już jednak wszystko? Bynajmniej. Wiele jeszcze pozostaje do odrobienia po zaniedbaniach dawnych lat. Wskazuje na to choćby przykład Wydziału **Administracji Publicznej** wspomnianego wyżej Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, który nie został objęty reorganizacją programową, przeprowadzoną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wydział ten, egzystujący nadal w oparciu o statut przedwojenny na zasadach niepaństwowego szkolnictwa wyższego, obcy jest w swoim programie potrzebom czasów dzisiejszych. Obserwacja środowiska uczelnianego wykazuje jednak, że prosta likwidacja wydziału nie jest wystarczającym zamknięciem tej sprawy. Nie byłaby ona zgodna z potrzebami śląsko-dąbrowskiej młodzieży, pochodzącej ze środowisk, które miały w ustroju kapitalistycznym utrudniony dostęp do oświaty i kultury. Likwidacja Wydziału bez stworzenia odpowiednika oznaczałaby dla tej młodzieży zwężenie możliwości dostępu do oświaty i kultury w porównaniu z możliwościami obecnymi. Wstępuje na Wydział bowiem teraz licznie ta młodzież, która nie może sobie pozwolić na studia poza Śląskiem, a która gdyby tę możność miała, to z racji swoich zainteresowań zapełniłaby tłumnie sale wykładowe wszystkich wydziałów prawnych i humanistycznych uniwersytetów polskich. Warto też przy rozważaniu dalszych, niezaspokojonych jeszcze potrzeb w zakresie szkolnictwa akademickiego na Śląsku mieć na uwadze również i to, że w **roku 1947-48 ogólna liczba studentów szkół akademickich w Polsce, pochodzących z naszego województwa przekraczała 8 tysięcy. Z tego na uczelniach śląskich kształciło się około 4 tysięcy.**

Właściwe wypełnienie luki, jaka powstanie po zlikwidowaniu Wydziału Administracji Publicznej w jego dotychczasowej postaci to w pierwszym rzędzie sprawa nowego celowego społecznie programu nauczania instytucji, jaka w jego miejsce zostanie powołana do życia. Program ten powinien uwzględnić nie tylko ambicje środowiska młodzieżowego, zainteresowanie i uzdolnienia młodzieży, która nie kieruje się na studia techniczne, lekarskie czy ekonomiczne, ale także i to w pierwszym rzędzie, powinien uwzględnić w prawidłowy sposób potrzeby państwowo-społeczne, podobnie, jak uwzględnia je program Państwowej Szkoły Administracji Gospodarczej.

Taką potrzebą jest przede wszystkim potrzeba **specjalnie i wysoko wykwalifikowanych pracowników w administracji coraz bogatszego życia społecznego i politycznego, oraz nowej kultury Polski Ludowej,** jaka powstała i rozbudowuje się na coraz potężniejszym fundamencie ekonomicznym terenu województwa śląsko-dąbrowskiego. Kwalifikacje w kierownictwie powinny objąć w pierwszym rzędzie odpowiednie przygotowanie w zakresie wiedzy o społeczeństwie, państwie i prawie o klasowym mechaniźmie działania instytucji społecznych i prawa o planowaniu socjalistycznym, o społecznej psychologii wreszcie.

O współzawodnictwie pracy

mówi wicedyrektor Zieliński z kopalni „Wieczorek"

Poczuwam się do miłego obowiązku podać poniżej w zarysie ideę celu i osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa pracy.

Pracując w charakterze przodowego na bloku ścianowym w kopalni węgla „Makoszowy" podjąłem apel Pstrowskiego o współzawodnictwo w wydajności pracy. Doceniając w dużej mierze cel tego godnego wysiłku zdążającego ku odbudowie Państwa Polskiego: podpisałem dnia 16 września 1947 roku umowę o współzawodnictwie



Przodownik pracy Czesław Zieliński powołany na stanowisko wicedyrektora kopalni „Wieczorek"

pracy na swojej ścianie wraz z ładowaczem ob. Kwiatkowskim Tadeuszem.

Po podpisaniu umowy przedstawiała się praca w ten sposób:

W pierwszym miesiącu wykonałem nakazaną mi normę w 200% i zarobek mój wynosił 19.640 zł.

W drugim miesiącu pracując na tej samej ścianie wykonałem normę w 250% i zarobek mój podniósł się na 29.540 zł i tak co miesiąc przez udoskonalenie i wprowadzanie lepszych metod pracy oraz w związku ze zjednoczeniem się partii politycznych podjąłem inicjatywę uczczenia zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego. Wykonałem normę w miesiącu listopadzie 1948 r. 721,8%. Zarobek mój wyniósł wtenczas 117.482 zł.

Jeżeli mówimy o oszczędnej i dobrej gospodarce w naszym Państwie, bierzemy za podstawę planowaną gospodarkę i dobrze zorganizowane współzawodnictwo. W tym właśnie wiąże się oszczędność, wydajność pracy, dyscyplina pracy i jej organizacja związana z nową metodą stosunku wykonywania pracy.

Aby przekonać raz na zawsze klasę pracującą, trzeba ją uświadomić, by wiedziała, że nie tylko jest współgospodarzem, ale równocześnie musi być współodpowiedzialna za nasze zakłady pracy.

Czynniki partyjne i rady zakładowe danych zakładów pracy winny mieć za obowiązek organizować wszystko w tym kierunku i uświadamiać swą załogę, że współzawodnictwo daje nie tylko wielkie korzyści osobiste, ale przez zbiorowy wysiłek da korzyść całemu społeczeństwu, a tym samym Państwu.

By zrealizować szlachetne nasze cele musimy:

1) Zapoznać się dokładnie z powziętymi uchwałami na Kongresie Zjednoczeniowym.

2) Partia w swym programie między innymi podnosić będzie systematycznie poziom wszystkich warstw społeczeństwa, przede wszystkim warstw społeczeństwa, wszystkim ludu pracującego.

Zrozumieć trzeba, że każdy człowiek musi być odpowiedzialny za swą pracę, wykonywać ją dobrze, a wtenczas poprawi się jego byt i byt jego współbraci.

Ostatnia zdobycz nauki i techniki kapitalistycznej dążyła do jednego celu, mianowicie: wyzysk mas pracujących dla osobistego dobra. My zaś świadomi celu naszego winniśmy wiedzieć, że władza Państwa należy do klasy pracującej i stwarzając wielką produkcję zmieniamy radykalnie charakter pracy, która daje i da nam niewątpliwie tak dobro osobiste, jak dobro ogółu społeczeństwa, a tym samym szybsze zbudowanie rzeczywistego socjalistycznego państwa. Toteż wiedzieć powinniśmy, że robotnik pracuje dla siebie i swą pracą przyczynia się znacznie ku wzmocnieniu ustroju, który zniesie wyzysk człowieka przez człowieka. W pierwszym rzędzie prowadzi ku temu szlachetna rywalizacja współzawodnictwa.

Wyniki współzawodnictwa zdążające do podniesienia wydajności pracy poprzez wyższe jej organizacje połączone z wykorzystaniem nauki i techniki, doprowadzą niebawem społeczeństwo do celu zasadniczego, tj. karności obywatelskiej wobec Państwa.

Państwo polskie budujące fundamenty socjalizmu uznaje w całej pełni włożony trud pracującego ludu, wysuwa spośród klasy robotniczej bardziej zdolnych i aktywnych na stanowiska kierownicze danego zakładu pracy, co poprzednio za czasów kapitalistycznych było nie do pomyślenia. Kapitalizm dławił i niszczył te zdolne talenty ludu pracującego.

Państwo nasze otacza te talenty klasy robotniczej czułą opieką, dając im pomoc w osiągnięciu najwyższego awansu społecznego, która stać się musi potężną szkołą kierowników socjalistycznej gospodarki, socjalistycznego państwa.

Robotnik — dyrektorem, to zrozumiałe i oczywiste, może być tylko w tym państwie, w którym lud ma władzę. Twierdzenie to do niedawna miało zastosowanie jako tytuł komedii lub sensacyjnego filmu z nieprawdziwego zdarzenia, to prawie jak bajka o dziewczynie kopciuszku, do której na białym koniu przyjechał królewicz, albo jak główna wygrana na loterii.

Zjawisko to jednak w dzisiejszej Polsce nieomal codzienne i tak powszechne, że utraciło charakter sensacji. Jest faktem, że nie ma w naszym państwie gałęzi przemysłu, w której by robotnicy nie byli awansowani na stanowiska kierownicze.

Kończąc chciałbym jeszcze zaznaczyć, że popierany, rozpowszechniany i będący w czułej opiece wielki ruch współzawodnictwa pracy, zmierzający do ulepszenia organizacji warunków pracy, jest do tego stopnia zrozumiany, że spośród najbardziej zdolnych wysuwani są ludzie na stanowiska kierownicze. Zrozumienie i realizacja tego ruchu przyspieszy budownictwo socjalizmu, przyspieszy dobrobyt mas pracujących i dobrobyt całego społeczeństwa polskiego.

Czesław Zieliński

Akcja repolonizacyjna

prowadzona przez

Rady Narodowe województwa Śląsko — Dąbrowskiego

Wspaniałe uderzenie Wojsk Radzieckich i Polskich znad Wisły przyniosło zimą 1945 r. wyzwolenie spod jarzma germańsko-faszystowskiej niewoli całemu województwu śląskiemu, przy czym większa jego część wróciła na łono Ojczyzny po z górą 600-letniej niewoli. Z dumą i otuchą stwierdzić należy, że lud śląski mimo wielowiekowej niewoli nie zatracił poczucia narodowego.

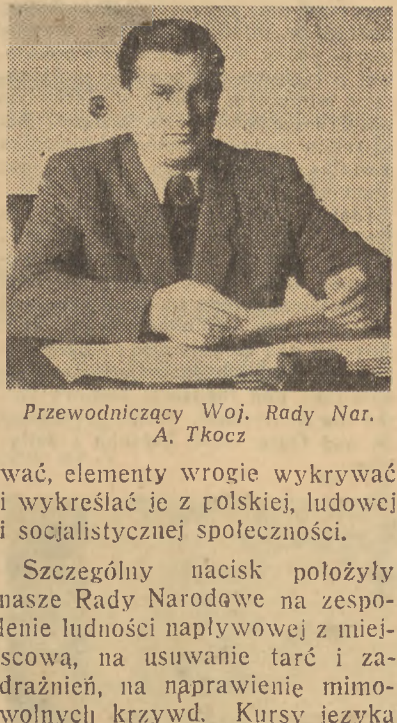


Pierwszy wojewoda śląsko - dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki, obecnie wicepremier Rządu R. P.

Bezprzykładna walka, jaką toczył Śląsk samotnie na przestrzeni wieków z zalewem germańskim była możliwa tylko dlatego, że u podstaw jej leżała walka klasowa, najpierw chłopa Polaka wyzyskiwanego w ustroju feudalnym przez przybysza Niemca-obszarnika, a następnie od stu lat z górą robotnika — którym był prawie wyłącznie tylko Polak z germańskm kapitalistą.

Fakt, że walka ta dopiero w ostatnich dziesiątkach lat nabrała charakteru świadomej i zorganizowanej walki klasowej robotnika śląskiego z niemieckim kapitalistą, nie może przeczyć klasowemu charakterowi walki, jaką ten lud toczył we wcześniejszym okresie o swój byt narodowy. Że niewola ta pozostawiła mimo wszystko swe ślady, o tym dobrze wszyscy wiemy.

Zaraz też po wyzwoleniu kapitalnym zagadnieniem na Śląsku, obok uruchomienia przemysłu, było wyrównanie i odrobienie strat, jakie nasz naród poniósł w tej walce. Problem nie był łatwy — duże wymieszanie ludności miejscowej z napływową z Zabuża i okręgów centralnych Polski stwarzało poważne trudności. Lecz za zasadę przyjęliśmy: „ani jeden Niemiec nie pozostanie wśród nas, ani jedna dusza polska nie może być stracona". Rzucając to hasło, Rady Narodowe przystąpiły wespół z innymi urzędami i organizacjami do jego realizacji. Wojewódzka Rada Narodowa dała poważny wkład pracy i wysiłków na tym odcinku, jej komisja kwalifikacyjna, odwiedzająca obozy jeńców niemieckich w całej Polsce, uwolniła z nich kilkanaście tysięcy Polaków, przypominając im tym samym, że Ojczyzna o nich pamięta. Szereg posiedzeń Rady rozważało sprawę zdjęcia z ludu śląskiego piętna tzw. „Volkslisty", aż wreszcie sprawa ta została ustawowo uregulowana ku zadowoleniu ogółu, wiążąc lud śląski nierozerwalnie z nową rzeczywistością Polski Ludowej. Nie ulega wątpliwości, że mogły się zdarzyć tu i ówdzie błędy. Ale na tym polega właśnie zadanie rad terenowych, aby błędy te usu-



Przewodniczący Woj. Rady Nar. A. Tkocz

wać, elementy wrogie wykrywać i wykreślać je z polskiej, ludowej i socjalistycznej społeczności.

Szczególny nacisk położyły nasze Rady Narodowe na zespolenie ludności napływowej z miejscową, na usuwanie tarć i zadrażnień, na naprawienie mimowolnych krzywd. Kursy języka polskiego dla dorosłych, rugowanie języka niemieckiego i napisów niemieckich, akcja biblioteczna, to odcinki, na których rady narodowe spełniają i będą spełniać swoje kardynalne dla województwa śląskiego zadanie — odrobienia strat wielowiekowej niewoli.

Bogactwo przyrody na Śląsku

Istniejąca od roku przy Muzeum Śląskim w Bytomiu delegatura Państwowej Rady Ochrony Przyrody obejmuje swym zasięgiem całe województwo śląsko-dąbrowskie. Od kierownika delegatury, Mariana Bielewicza, dowiadujemy się o mało znanych szerszemu ogółowi bogactwach przyrody Śląska, podlegających ochronie państwowej. Na starych ziemiach województwa wszystkie rezerwaty przyrodnicze są zarejestrowane. Obecnie delegatura przeprowadza rejestrację i inwentaryzację zabytków na Opolszczyźnie.

Spośród cudów przyrody śląskiej wyróżnia się szereg pięknych parków i alei, w których znajdujemy okazy potężnych dębów, lip, buków i innych gatunków drzew, dochodzących do 6,5 m obwodu. Ciekawe z punktu widzenia botanicznego są wymierające cisy, których pojedyncze okazy lub nieduże zagajniki spotykamy w Beskidzie Śląskim i nawet na nizinach. Najgrubszy i najładniejszy nie tylko na Śląsku, ale w ogóle w całej Polsce cis rośnie w Jędrysku, pow. Tarnowskie Góry, posiadający 18 m wysokości i 1,7 m obwodu.

Na czoło rezerwatów botanicznych Śląska wysuwa się pod względem wielkości i bogactwa las segecki, rozprzestrzeniający się między Bytomiem a Tarnowskimi Górami. Szereg miejscowości, jak Blachówka, Stolarzowice, Sucha Góra, Repty Nowe i Stare, leżą na obszarze tego niezwykle ciekawego zbiorowiska roślinnego. Podłoże wapienne sprzyja rozwojowi roślin wapieniolubnych, jak posłonek, dziewięćsił, pięciornik i szałwie. Pozostałości po dawnych szybach górniczych w postaci hałd spowodowały powstanie flory hałdowej z rozchodnikiem, podbiałem i tragankiem na czele. Specjalną florę posiadają łąki, rozciągające się na dużych przestrzeniach lasu segeckiego, jeszcze inną mają stawy, a odmienną same lasy, przeważnie bukowe i nalepiej zachowane na wyżynie śląskiej. Szczególnie ciekawy jest fakt, że w rezerwacie segeckim spotykamy również typowo górskie elementy florystyczne.

Najbardziej znanym rezerwatem zwierzęcym na Śląsku jest rezerwat zubrzy w lasach pszczyńskich. Obejmuje on obszar kilku wsi, gdzie pod troskliwą opieką żyją ostatnie niedobitki żubrów w ilości 21 sztuk. Łącznie z 20 sztukami w Puszczy Białowieskiej stanowią one wyjątkowy skarb zoologiczny. Mimo przetrzebienia w czasie wojny Polska jest w dalszym ciągu państwem, posiadającym największą ilość żubrów.

Dwa nader typowe rezerwaty ptasie Śląska znajdują się w pobliżu jeziora otmuchowskiego w pow. grodkowskim. W tych „ptasich rajach" w gęstych zadrzewieniach o zwartym podszyciu gnieżdżą się setki najrozmaitszych gatunków naszych ptaków. Zabronione jest tu polowanie, wypasanie bydła, zbieranie jagód i grzybów. Jest rzeczą ciekawą, że nie prześladowane ptactwo zatraca uczucie bojaźni wobec człowieka. Szereg obserwatorów stwierdziło, że w rezerwatach otmuchowskich spotyka się kosy, biorące pokarm z otwartej dłoni, albo zięby, siadające na ramieniu przechodniów.

Trzeba wspomnieć jeszcze o najciekawszym rezerwacie geologicznym, stanowiącym rewelację na skalę światową. Jest nim naturalna odkrywka węgla kamiennego na terenie kopalni „Gen. Zawadzki" w Dąbrowie Górniczej. Warstwa węgla wychodzi tu na powierzchnię ziemi i odsłonięta od zewnątrz, tworzy potężną ścianę o rzadko spotykanej miąższości. Jest to jedyny na świecie tego rodzaju zabytek natury. Szkoda tylko, że z braku funduszów nie został on jeszcze należycie zabezpieczony przed uszkodzeniem i zasypywaniem odpadkami kopalnianymi i żużlem. Całkowite odsłonięcie tej naturalnej ściany węglowej, jako zjawiska wyjątkowego, leży w interesie miłośników naszej przyrody.

Poradnik turystyczny dla młodzieży (II)

Baszta Kopernika

Na szczycie wzgórza, na wschodnim brzegu Zalewu Wiślanego, leży Frombork, warowny gród średniowieczny, dawna siedziba biskupów warmińskich. Dokumenty wskazują, że Frombork już w r. 1287 posiadał prawa miejskie, nie ulega jednak wątpliwości, że jest osadą znacznie starszą. Pośród szeregu starych budowli, okolonych murem obronnym z okazałą bramą wjazdową, wznosi się katedra fromborska z 14 wieku, zbudowana w stylu gotyckim, która mimo licznych wojen zachowała się dobrze i w stanie prawie niezmienionym, aż do naszych czasów.

Opodal katedry, otoczona innymi starymi budynkami, stoi kwadratowa baszta, z której górnych okien roztacza się wspaniały widok w głąb lądu, a od strony północno-wschodniej wzrok biegnie poprzez wąski pas Mierzei Wiślanej w bezkres Morza Bałtyckiego. Na najwyższym piętrze starej baszty mieści się obszerna komnata, to pracownia i obserwatorium Mikołaja Kopernika, a zarazem jego mieszkanie i miejsce jego zgonu. W tych murach wielki uczony żył i pracował w latach 1510—1543, tu dokonał swego wiekopomnego odkrycia, tu zakończył swój pracowity żywot w dniu 27 maja 1543 r. Pochowano go w podziemiach katedry fromborskiej. Dzisiaj w starej baszcie znalazło schronienie Muzeum Kopernikowskie, zawierające pamiątki po jednym z największych naszych rodaków, odwiedzane corocznie przez licznych turystów, zwłaszcza przez wycieczki młodzieży szkolnej z całej Polski.

Warmia, a z nią i Frombork, zawdzięczają swój rozwój w każdej dziedzinie życia rządom polskim. Od r. 1551 do r. 1795 biskupami warmińskimi byli nieprzerwanie Polacy, wśród nich ludzie o takich nazwiskach, jak Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz, Marcin Kremer, Andrzej Batory i ostatni Ignacy Krasicki. Frombork w tym długim okresie promieniował kulturą polską na całą Warmię, a posiew kulturalny był tak głęboki, że przetrwał niewolę i dzisiaj, w dziełach sztuki, w zabytkach, w kościołach daje najlepsze świadectwo polskości tej ziemi.

Do Fromborka dojechać można najlepiej koleją z Elbląga przez Suchacz—Zamek (miejscowość letniskowa, położona malowniczo nad Zalewem), Tolkmicko (stara osada rybacka, poza tym ośrodek przemysłu ceramicznego), lub też drogą wodną, wysoce atrakcyjną, z Elbląga statkiem Polskiej Żeglugi Państw. rzeką Elblążką, poprzez Zalew Wiślany, Krynicę Morską na Mierzei (letnisko nad pełnym morzem), dalej znowu statkiem aż do Fromborka. Drogę wodną z Elbląga do Fromborka, mimo, że jest dłuższą od kolejowej, polecić możemy wycieczkom szkolnym, nie zawiodą się na niej. Drogę powrotną z Fromborka odbyć już można koleją.

Możliwości noclegowe w Elblągu w schronisku Polskiego Tow. Krajoznawczego, w Krynicy Morskiej w Domu Turystycznym „Bałtyk" za uprzednim zgłoszeniem.

Następny poradnik: Rowerem po Ziemi Mazurskiej. Jurand

T. CENDROWSKI Sekretarz Okręgu P. Z. Z.

Okręg Śląsko-Dąbrowski PZZ w Polsce Ludowej

ZARYS DZIAŁALNOŚCI

13 listopada 1948 r. minęły 4 lata od chwili reaktywowania Polskiego Związku Zachodniego.

Na skrawku wyzwolonej przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną ziemi lubelskiej, pierwsza grupa P.Z.Z.-owców wytyczyła plan pracy reaktywowanej organizacji. Widzieli oni dla niej tym większe pole pracy, w tych warunkach, kiedy granica Państwa sięgać będzie po Odrę i Nysę Łużycką.

W miarę stopniowego wyzwalania obszaru Państwa Polskiego zostały reaktywowane poszczególne Okręgi Polskiego Związku Zachodniego, które pokryły siecią organizacyjną cały teren kraju, tworząc przeszło 1000 jednostek organizacyjnych o 150-cio tysięcznej rzeszy członkowskiej.

Jeszcze w Rybnickim, Raciborskim i Pszczyńskim grzmiały działa, jeszcze dymiły zgliszcza spalonych w Katowicach domów, kiedy z polecenia Pełnomocnika Rządu na woj. Śląskie gen. dyw. Zawadzkiego przybyła grupa operacyjna, dokonując reaktywizacji Śląsko-Dąbrowskiego PZZ w dniu 10 lutego 1945 r. Grupa ta utworzyła pierwsze kadry organizacyjne Polskiego Związku Zachodniego, przystępując z miejsca do rozwiązywania poważnych i skomplikowanych zagadnień, jakie powstały na terenie naszego województwa, po okresie okupacji hitlerowskiej.

Na czoło tych zagadnień wysunęła się na Śląsku po pierwsze kwestia jak najszybszego nadania ludności pełnoprawnego obywatelstwa polskiego celem doprowadzenia tego obszaru do spełnienia kluczowej roli w ramach ogólnopolskich zadań państwowych, po drugie moment walki z duchowymi i materialnymi pozostałościami niemczyzny, wreszcie problem utrzymywania biologicznego potencjału polskiego na ziemi Śląskiej, a zwłaszcza na Opolszczyźnie. Były to w województwie śląsko-dąbrowskim zagadnienia pierwszoplanowe, w których wkład pracy Polskiego Związku Zachodniego był ogromny. Tego wkładu wymagała chwila bieżąca, gdyż celowo przez Niemców skomplikowana sprawa narodowościowa doprowadziła do tego, że zarówno rehabilitacja na terenie polskiej — przed rokiem 1939 — części Górnego Śląska, jak i weryfikacja na terenie Opolszczyzny wymagały specjalnie dużego wysiłku aparatu administracyjnego oraz czynnika społecznego dla wykonania tej akcji.

W dziedzinie więc spraw narodowościowych ustalone zostały założenia akcji weryfikacyjnej, a niezależnie od stałego czynnego udziału delegatów Polskiego Związku Zachodniego w tej akcji, zorganizowano ekipy, obejmujące po kilka osób, które penetrowały teren celem obserwowania przebiegu procesu weryfikacyjnego. Śląsko-Dąbrowski Okręg PZZ zorganizował kilkadziesiąt takich ekip, które dokonały na terenie wszystkich powiatów województwa kontrolnych inspekcji. Zaznaczyć należy, że z reguły w skład Komisji Weryfikacyjnej wchodził delegat P.Z.Z. odgrywając w prawie wszystkich wypadkach rolę decydującą.

Szereg skutecznie przeprowadzonych przez Polski Związek Zachodni interwencji u władz centralnych na rzecz weryfikowanych Polaków spośród ludności rodzimej dowodzi, jak głęboką troską otoczył P. Z. Z. tę ludność, która polskość swą przechowała mimo 600 lat trwającego okresu germanizacyjnego.

Niemniej trudu i pracy włożył Okręg Śląsko-Dąbrowski PZZ w rozwiązanie drugiego problemu z dziedziny narodowościowej, a mianowicie w akcję rehabilitacyjną.

Od udziału w konferencjach władz sądowych, dotyczących zagadnień rehabilitacyjnych począwszy, a na nieustannie przeprowadzanych wywiadach i opiniach w sprawach rehabilitacyjnych skończywszy, Polski Związek Zachodni w województwie śląsko-dąbrowskim stał się dla władz sądowych i administracyjnych aparatem opiniodawczym, cieszącym się pełnym zaufaniem.

Ilość bezspornych, zawsze wyczerpujących opinii wydanych w naszym Okręgu przez Polski Związek Zachodni, których liczba przekroczyła 100 tysięcy, świadczy najlepiej o ogromnym wysiłku i odpowiedzialności działaczy P.Z.Z. w odniesieniu do zagadnień narodowościowych.

W trosce o należyte biologiczne nasycenie terenu Opolszczyzny elementem polskim. Okręg Śląsko-Dąbrowski niemal równolegle przejął na siebie zadanie pomocy na odcinku osadnictwa i repatriacji, przeprowadzanej przez władze.

Po przejęciu z czasem wyłącznie przez Państwowy Urząd Repatriacyjny akcji osadniczo-repatriacyjnej. Polski Związek Zachodni kierował cały wysiłek na akcję propagandowo-werbunkową pod hasłem „Zachód woła", pośrednicząc przy tym niejednokrotnie w poszukiwaniu pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Wyniki akcji osadniczo-repatriacyjnej na naszym terenie oraz nasycenie województwa śląsko-dąbrowskiego ludnością o charakterze etnicznie polskim, postawiły Śląsko-Dąbrowski Okręg P.Z.Z. w obliczu nowego zadania, realizowanego we wszelkich możliwych formach. Zadaniem tym stał się problem zespolenia narodowego, którego celem było wytworzenie ze zróżnicowanej grupowo ludności, składającej się z ludności tubylczej, repatriackiej i osadników z Polski centralnej — społecznego monolitu, ożywionego wspólnym duchem świadomości narodowej i działania po linii ogólnopaństwowych zadań.

Polski Związek Zachodni zainicjował akcję uświadamiającą, zmierzającą do zniesienia antagonizmów między ludnością tubylczą, repatriancką i osadniczą, do usunięcia wzajemnych uprzedzeń i zadrażnień zapraszając w tym celu do współpracy w jak najszerszym zakresie wszystkie partie polityczne, organizacje społeczne, placówki kulturalne, jak i całe uświadomione społeczeństwo polskie. Na akcję tę złożyły się propaganda prasowa, radiowa, specjalne zebrania i wiece, których nasilenie przypadało na okresy „Tygodni Ziem Zachodnich" i „Tygodni Ziem Śląskich".

Bezpośrednio z problemem zespolenia narodowego, do którego Polski Związek Zachodni przywiązuje specjalną wagę, a na którym to odcinku stwierdzić dziś można poważne rezultaty, wiąże się nadal kwestia repolonizacji. Kwestia ta znalazła swój wyraz w działalności kulturalno-oświatowej Polskiego Związku Zachodniego.

P.Z.Z. zorganizował w szeregu miejscowości kursy repolonizacyjne, które obejmując zakres języka polskiego i historii dały podstawowe wiadomości ludności rodzimej, przygotowując ją do dalszego pogłębienia wiedzy o Polsce i związując silniej z całym organizmem państwowym.

Drogą zbiórek publicznych Okręg Polskiego Związku Zachodniego zasilał książkami i pomocami szkolnymi szkoły i biblioteki na Ziemiach Zachodnich.

Przywiązując wielką wagę do przygotowania i pracy młodzieży dla spraw Ziem Zachodnich, Polski Zwiazek Zachodni szczególną opieką otoczył młodzież akademicką Opolszczyzny, uzyskując dla niej wszelkie ułatwienia wstępu na wyższe uczelnie oraz udzielając jej we własnym zakresie stypendiów.

Podkreślić wreszcie należy szeroki udział aktywistów P.Z.Z. w Radach Narodowych, w których pełnili oni niejednokrotnie bardzo odpowiedzialne funkcje. Niezależnie od tego członkowie P.Z.Z. w Okręgu działali jednocześnie na terenie innych organizacji społecznych.

Jeśli chodzi o akcję wydawniczą, to Okręg wydawał stale miesięcznik „Strażnica Zachodnia", stanowiący ogólnokrajowy organ Polskiego Związku Zachodniego o charakterze naukowo-politycznym oraz tygodnik „Nowiny Opolskie", wychodzący w Opolu, a przeznaczony dla ludności Opolszczyzny jako popularny periodyk. Z wydawnictw nieperiodycznych staraniem Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego wydano „Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku", „Niemiecka lista narodowościowa na Górnym Śląsku" dr. Izdebskiego, „Krzyżacka konspiracja" dr. Izdebskiego, „Śląsk w zaraniu dziejów" dr. Natansona Leskiego, „Zagadnienie Odry w perspektywie trzyletniego planu gospodarczego" dr. Izdebskiego, „Rewizja pojęcia narodowości", tegoż autora oraz wiele innych drobniejszych broszur propagandowych.

Tak przedstawia się ogólny i zwięzły obraz pracy śląsko-dąbrowskiej organizacji Polskiego Związku Zachodniego od jej strony rzeczowej, oparty o działalność trzydziesto-tysięcznej masy członkowskiej, zorganizowanej w 24 obwodach i 340 kołach, a zespolonej na jasnej i konsekwentnej platformie politycznej.

NA NOWYM ETAPIE.

Było rzeczą zupełnie oczywistą, że ustrój Polski Ludowej, u podstaw którego leży idea postępu i rozwoju, nie mógł zatrzymać się w niezmiennym stadium, lecz w swej rozwojowej koncepcji musiał zdążać ku wyższym formom. Toteż dokonane reformy społeczno-polityczne w pierwszym okresie w miarę stabilizacji stosunków w kraju ulegały dalszej rozbudowie, a proces rozwojowy demokracji polskiej stawiał nowe zadania, nowe wymagania przed społeczeństwem.

Polski Związek Zachodni, jako żywy i świadomy czynnik rozwoju i postępu w Kraju, był zawsze wiernym odbiciem nowokrystalizujących się form ustrojowych.

Dowodzi tego pełny udział całego aktywu P.Z.Z. w akcji poprzedzającej referendum i wybory jak również liczny udział P.Z.Z.-towców w Komisjach referendum i wyborczych do Sejmu Ustawodawczego.

Już przez cały okres wznoszenia z ruin gmachu nowej Polski, Polski postępu i mas pracujących, uwypuklała się w sposób coraz bardziej wyraźny rola partii robotniczych jako przodującego czynnika, który prowadzi naród do lepszego jutra, do dobrobytu, bezpieczeństwa i podniesienia kultury szerokich mas ludowych. Rok 1948 był rokiem, kiedy klasa robotnicza, zlikwidowawszy w swym łonie odchylenia ideologiczne, zjednoczyła się w grudniu w jedną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, wprowadzając Polskę w nowy etap marszu do socjalizmu.

Temu żywemu w przemiany procesowi zeszłorocznemu towarzyszyła stale solidarna praca Polskiego Związku Zachodniego, który w Okręgu Śląsko-Dąbrowskim, stanowiącym rezerwuar mas robotniczych, szczególnie silnie synchronizował swoje akcje z twórczymi postulatami klasy robotniczej.

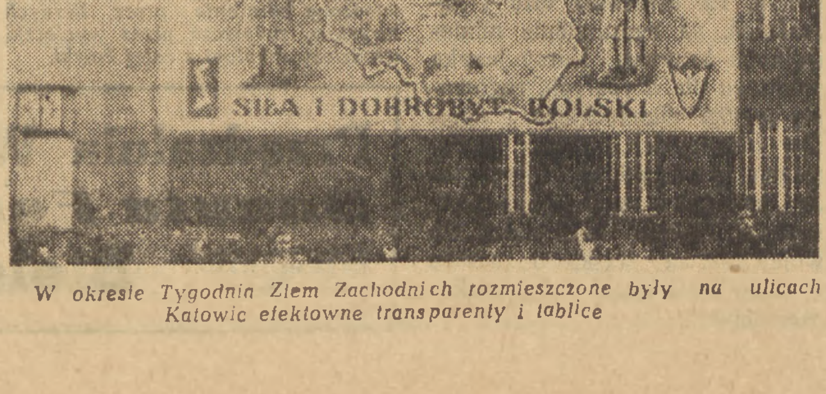
Doniosłe uchwały Kongresu Zjednoczeniowego znalazły dlatego swój pełny wyraz w realizowanym obecnie planie pracy Okręgu na rok 1949.

Z ufnością spoglądając w konsekwentny program Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Okręg Śląsko-Dąbrowski P.Z.Z. wzmógł działalność na wszystkich odcinkach a to ideowo-programowym, organizacyjnym, społeczno-politycznym i kulturalno-oświatowym, kierując tą działalnością w myśl zasad realizacyjnych, określonych w programie P.Z.P.R.

W pełnym przeświadczeniu o słuszności drogi, obranej przez P.Z.P.R. Okręg Śląsko-Dąbrowski stał się współbudowniczym podstaw socjalizmu w mieście i na wsi w drodze walki klasowej, w drodze podnoszenia uświadomienia i kultury mas pracujących, wreszcie w drodze mobilizowania społeczeństwa do wzmożenia wysiłku nad wykonaniem planu trzyletniego i przygotowania go do twórczej pracy w ramach planu sześcioletniego.

W uznaniu najwłaściwszego kierunku polityki zagranicznej Polski Ludowej, wyrażającej się w ścisłym sojuszu z Z. S. R. R. i krajami demokracji Ludowej, Okręg Śląsko-Dąbrowski jeszcze w intensywniejszy sposób pogłębia i utrwala w społeczeństwie przyjaźń dla Związku Radzieckiego, jeszcze w intensywniejszym stopniu bierze udział w ogólnej akcji pokojowej przeciwko anglosaskim podżegaczom wojennym, widząc w pierwszym kraju socjalizmu — w Związku Radzieckim — niezłomnego bojownika o wielką sprawę pokoju i obrońcę mas pracujących na całym świecie.

Dlatego też rok 1949 zastał Okręg Śląsko-Dąbrowski Polskiego Związku Zachodniego na etapie żywej i intensywnej działalności, skoordynowanej z wysiłkiem całego społeczeństwa nad umocnieniem ogólnonarodowej solidarności, nad utrwaleniem i dalszą rozbudową wielkich osiągnięć klasy robotniczej, nad realizacją budowy Polski Socjalistycznej, Polski z granicami nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem.



W okresie Tygodnia Ziem Zachodnich rozmieszczone były na ulicach Katowic efektowne transparenty i tablice

KOŁO GRODZKIE W POZNANIU

opiekuje się reemigrantami

Koło Grodzkie w Poznaniu skupia obok wielkiej liczby miejsc. społeczeństwa dużą ilość Polaków reemigrantów z Niemiec i Francji. Niezależnie od ścisłej współpracy z obwodem na odcinku organizacyjnym w urządzaniu imprez i uroczystości, Koło rozwinęło wspaniałą pracę w zakresie opieki nad reemigrantami. Reemigranci ci, to członkowie b. Związku Polaków w Niemczech, Sokoła, polskich chórów śpiewaczych — to wypróbowani bojownicy o polskość, którzy przeszli twardą szkołę w hitlerowskich Niemczech. Na pierwszy apel przybyli do kraju, aby doświadczeniem nabytym wśród obcych oraz pracą przyczynić się do odbudowy zniszczonej Ojczyzny.

Duża część spośród nich osiedliła się w Poznaniu i w okolicy. Zabrali się z zapałem do pracy. Prasa ogólnokrajowa, wielkopolska i poznańska zamieszcza systematycznie artykuły, obrażające gehennę naszych rodaków na obczyźnie, ich walkę o polskość oraz wkład pracy w odbudowę Polski Ludowej. W biurze Koła otrzymują oni poparcie moralne, a nierzadko i materialne. Porady prawne otrzymują u seketarza Okręgu Poznańskiego PZZ ob. Biedki, który będąc sam reemigrantem z Westfalii najlepiej ich rozumie.

Celem poprawienia wadliwej wymowy, nabytej wskutek wieloletniego przebywania na obczyźnie, Koło prowadzi dwa kursy języka polskiego. Pierwszy dla słabo mówiących po polsku, drugi — dla zaawansowanych w języku polskim. Wszystkie koszty związane z prowadzeniem kursów jak: wynagrodzenie siły nauczycielskiej, dostarczanie kursistom książek, zeszytów i innych przyborów szkolnych pokrywa całkowicie Koło. Kursiści w liczbie około 70 osób przedstawiają dużą rozpiętość wieku, gdyż obok młodzieży siedzą ludzie już dojrzali i w wieku podeszłym. Uczą się chętnie i z zapałem, aby poznać polską literaturę i piękno ojczystego języka. Jaskrawym dowodem entuzjazmu do nauki jest fakt, że obok kursistów z Poznania spotykamy wśród nich dojeżdżających na każdą lekcję z okolic Poznania a nawet odległego Gniezna.

Niezależnie od wspomnianych kursów Koło prowadzi świetlicę kulturalno-rozrywkową gdzie po ukończonej pracy zbierają się licznie reemigranci, aby w towarzyskim gronie spędzić czas mile i pożytecznie. Kierownik Szkoły podstawowej nr 21 w Poznaniu ob. Pawlak jest równocześnie kierownikiem świetlicy Koła i mając duże w tym kierunku doświadczenie, układa program w ten sposób, aby uczestnicy wynieśli z niej jak najwięcej korzyści. Zebrani słuchają bądź to jego pogadanek bądź studentów z Koła Opolan, członków PZZ. Na specjalną uwagę zasługuje cykl pogadanek wygłoszony przez ob. mgr. Szwajcę i ob. mgr. Dudę. Dalszy program wypełniaja gry, zabawy, śpiewy, muzyka radiowa i akordionowa itp.

W pierwszych miesiącach br. Koło urządziło dwa wieczorki taneczne, na które zjechali się reemigranci z całego województwa. Nastrój jaki panował wówczas należało podziwiać. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zamiast spaczonych nowoczesnych tańców amerykańskich reemigranci tańczyli wyłącznie polskie tańce narodowe jak: krakowiaki, mazurki, polki, oberki itp.

Powyższe fakty są wycinkiem zrealizowanego programu pracy, jaki wytyczył sobie - Zarząd Koła Grodzkiego na czele z prezesem ob. inż. Molickim. Należy zaznaczyć, że sami reemigranci bardzo udzielają się na niwie społecznej Polskiego Związku Zachodniego. Wśród nich najbardziej czynnymi są: wspomniany już wyżej i szeroko znany wśród reemigrantów i Polonii w Niemczech sekretarz Okręgu Poznańskiego ob. Biedka, ob. ob. Żmudziński, Swędzyńska, Golimowski i wielu innych. Stosunek reemigrantów do Koła Grodzkiego został najwymowniej podkreślony w czasie ostatniego z organizowanych wieczorków, kiedy to wszyscy obecni na sali reemigranci wypowiedzieli głośno następujące słowa: „My Polacy reemigranci z Niemiec dziękujemy Polskiemu Związkowi Zachodniemu za przychylność, życzliwość i opiekę, którą nas otacza, aby nam w naszej Ojczyźnie było dobrze".

S. B.

ZJAZD DELEGATÓW OBWODU

powiatu koszalińskiego

W niedzielę, dnia 20 marca br. odbyło się w Koszalinie walne zebranie Koła i zjazd delegatów Obwodu Polskiego Związku Zachodniego z terenu powiatu koszalińskiego.

Zebranie w obecności licznych delegatów zagaił prezes Jakubowski, po czym jednogłośnie na przewodniczącego walnego zebrania powołano delegata Zarządu Okręgowego PZZ ze Szczecina red Piskorskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu referat ideologiczny wygłosił redaktor Józef Zięba, omawiając zadania i cele organizacji w obecnej sytuacji politycznej.

Sprawozdanie z rocznej działalności złożył prezes ob. Jakubowski. Ze sprawozdania wynika, że koło w Koszalinie liczy przeszło 200 członków, w Bobolicach około 50 członków. W Koszalinie czynnych jest kilka kół korporacyjnych, a mianowicie: Pocztowców, pracowników bankowych, pracowników sądownictwa i kupców oraz przemysłowców. W trakcie organizacji są koła w Sianowie i Mścicach.

Po złożeniu sprawozdania przez skarbnika oraz przez komisję rewizyjną wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos żabierało kilkunastu mówców. Omawiano szczególnie szeroko problem ożywienia życia świetlicowego, przy czym zadecydowano założyć przy PZZ zespół chóralny. Zwrócono się również do chóru PZZ „Harmonia" w Szczecinie z prośbą o koncertowanie w Koszalinie.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd w następującym składzie

Na prezesa powołano ob. red. Józefa Ziębę, na wiceprezesa ob. Wielawowskiego, na sekretarza Heliodora Gruchociaka, na skarbnika Teodora Gumiennego Członkami zarządu zostali ob.ob. Cukierski Kazimierz i Tomczyk Albin. Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest ob. Franciszek Szukszta, a członkami ob. ob. Szymborska Józefa i Irena Szyndlerowa.

W wolnych głosach omawiano sprawę współpracy z innymi organizacjami oraz rozwinięcie działalności kulturalno-oświatowej zarówno na terenie miasta Koszalina jak i w powiecie.

Krakowski P.Z.Z. w sprawie pokoju

Działacze PZZ zebrani na konferencji dyskusyjnej w dniu 17 ub. m. w Krakowie, podjęli uchwałę następującej treści:

„Oceniamy w całej pełni olbrzymie znaczenie idei ugruntowania pokoju w świecie i na tym tle **zdajemy sobie sprawę z doniosłości historycznych zadań Kongresu Pokoju w Paryżu. — Solidaryzujemy się ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na całym świecie w budowaniu trwałych podwalin pod gmach pokoju, sprawiedliwości społecznej i ładu**, bo leży nam na sercu lepsze jutro człowieka pracy".

„Tak, jak wszyscy ludzie pracy na całym globie ziemskim **nie chcemy wojny i potępiamy kategorycznie wszelkie knowania i podżegania zmierzające do rozpętania nowego kataklizmu".**

„Wzywamy wszystkie ogniwa Polskiego Związku Zachodniego do podjęcia analogicznej rezolucji".

Treść rezolucji wniesionej przez wiceprezesa Zarządu Okr. PZZ w Krakowie ks. płk mgr. Henryka Weryńskiego, zebrani aktywiści PZZ przyjęli jednogłośnie.

Pamięci gen. Świerczewskiego

Dnia 28 marca 1947 zginął od kul ukraińskich faszystów niezłomny żołnierz i dowódca, symbol bojownika sprawy o wolność ludu, o postęp i wyzwolenie z ucisku kapitalistycznego. Janina Broniewska w swej książce p. t· „Człowiek, który kulom się nie kłaniał" pisze:

„Na rozpostartym płaszczu leżał generał. Z czerwonymi plamami krwi serdecznej na starym, jeszcze znad Oki mundurze, w którym najchętniej jeździł do tych swoich znad Oki chłopaków. Znad Oki, Sum, Lublina, Wisły, Nysy.

Krwią nasiąkł stary frontowy płaszcz. Choć na świecie był niby pokój, w ten marcowy dzień 1947. Tylko jeszcze widać nie dla Niego i nie dla tych Jego chłopaków, co ze śmiercią za pan brat, co dnia na ogniowych pozycjach.

Choć w białych już rusztowaniach stała przywrócona do życia Warszawa. To najbardziej ukochane przez Niego miasto na świecie· Do którego szedł przez wszystkie pola bitew.

I wrócił do niej. Do serca kraju — Warszawy. Na zawsze.

W starym bojowym mundurze, zbryzganym krwią.

„Warszawski" generał. Nasz „stary". Karol Świerczewski.

Człowiek, który się kulom nie kłaniał"·

Na wiadomość o śmierci generała nadeszło do Związku Dąbrowszczaków pismo od Dolores Iburrari, sławnej hiszpańskiej La Passionarii:

„Zginął Wasz Świerczewski, a nasz Walter. Walka nie skończyła się. Brońcie niepodległości Polski, jak niegdyś broniliście wolności Hiszpanii"

Tak istotnie było. El general Polacco — jak go nazywali bojownicy na ziemi hiszpańskiej wcielał w życie wszędzie i zawsze hasło „Za Waszą i Naszą Wolność".

Gdy na terenie Związku Radzieckiego zaczęły się formować pierwsze formacje Odrodzonego Wojska Polskiego, generał Świerczewski, syn robotniczej klasy Warszawy, stanął jeden z pierwszych do apelu, by następnie w zwycięskich bojach z hitlerowskim najeźdźcą poprowadzić sformowaną przez siebie i wyszkoloną II. Armię szlakiem pełnym chwały i sławy poprzez Nysę Łużycką do Budziszyna i Drezna, nad brzegiem Łaby.

Po zakończeniu wojny zostaje drugim wiceministrem Obrony Narodowej i całą wiedzę, ofiarność i umiłowanie poświęca organizacji i szkoleniu nowych kadr. Zawsze też czynny w sprawach publicznych, jest wzorem wielkiego obywatela patrioty i człowieka·

Pamięć o nim trwać będzie w sercach ludu polskiego i wszystkich ludzi na całym świecie, którym drogie są ideały, za które życie oddał w służbie pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej.

Kobieta śląska świeci przykładem

Pelagia Dzidowska, przewodnicząca Woj. Zarz. Ligi Kobiet w Katowicach była najwidoczniej zaskoczona, gdy udało nam się dosięgnąć ją w zaciszu domowym celem przeprowadzenia wywiadu na temat działalności kobiet śląskich·

— Proszę mnie zrozumieć... przecież to wspólna praca koleżanek zarządu: Kusińskiej, Piórkowskiej, Ziemskiej, Trojanowskiej, Zbrojowej i wielu, wielu innych... organizacyjna, szkoleniowa, kulturalno-oświatowa, opieki nad matką i dzieckiem..· Nie sposób od razu wszystko wyliczyć! Szczegółowych informacji mogą udzielić kierowniczki poszczególnych działów.

Nie chodzi nam jednak o szczegóły, za chwilę toczy się więc swobodna rozmowa o pracach ligowych.

— A więc, w wyniku współzawodnictwa Liga Kobiet w województwie śląsko-dąbrowskim powiększyła swe szeregi do 134 046 członkiń, kół LK jest obecnie 1855. Przeszkoliłyśmy ostatnio około 200 kobiet na kursach oświatowych, staramy się wprowadzać jak najwięcej kobiet do Rad Gminnych, Powiatowych, Spółdzielczych, Komitetów Sklepowych, wysuwać je na odpowiedzialne, kierownicze stanowiska, które im się słusznie należą. Przykładem dla nas są kobiety radzieckie. Podczas gdy w takiej np· Szwajcarii kobiety są nadal pozbawione głosu wyborczego, a zarobki robotnic są o 45% mniejsze od zarobków robotników. W Belgii kobieta nie ma prawa podjąć się jakiejkolwiek pracy zarobkowej bez zezwolenia męża, a i w tym wypadku zarobki jej wynoszą najwyżej 80% poborów mężczyzny. W Związku Radzieckim natomiast ⅓ deputowanych — to kobiety, ponad milion kobiet pracuje w dziedzinie oświaty, ponad 159 tys. zajmuje kierownicze stanowiska w przemyśle, ponad 33 tys. zajmuje przodujące miejsca w nauce.

W naszym kraju kobiety miały prawo głosowania jeszcze przed wojną, ale dopiero Polska Ludowa przyznała im równą pracę z mężczyznami, stworzyła pracującej kobiecie wszelkie warunki umożliwiające spełnienie, obok pracy zawodowej(funkcji macierzyńskich. Mają więc kobiety u nas przyznany ustawowo, 12-tygodniowy, płatny urlop macierzyński, nie mogą być zatrudnione w godzinach nadliczbowych, od 6 miesiąca ciąży nie mogą mieć wymówionej pracy. Jeśli do tego dodamy otrzymywanie zasiłku porodowego, wyprawek niemowlęcych, odżywek, możność umieszczania dzieci w żłóbkach, przedszkolach i szkołach bezpłatnych, dodatki rodzinne do uposażenia na każde dziecko, wprowadzone ostatnio wczasy dla matek z dziećmi — będziemy mieli pełny obraz różnicy między pozycją kobiet w krajach demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim i Polską na czele, a w krajach osławionej „demokracji zachodniej"·

Kongres Zjednoczeniowy określił dokładnie nasze drogi rozwojowe. Nigdy jeszcze w dziejach Polski żadne przedstawicielstwo społeczeństwa nie poświęciło kwestii kobiecej tyle uwagi, jak to uczynili przedstawiciele przodującej partii marksistowskiej. Prezydent Bierut oświadczył ostatnio delegacji kobiet podczas Krajowego Zjazdu Robotnic Rolnych, że „Rząd okazuje i okaże wszechstronną pomoc kobiecie pracującej w dążeniu do jej całkowitego wyzwolenia".

Znaczenie przyznanych praw kobiecie w pełni ocenić można na terenie Śląska, gdzie olbrzymia większość kobiet pracuje w przemyśle. Jeżeli kobiety mniej zarabiają od mężczyzn, wynika to z braku zawodu. Dlatego Liga szkoli kobiety we wszystkich kierunkach. W zakładach produkcyjnych kobiety wykonują prace o których nawet nie marzyły. Np. taka obsługa suwnic wymaga szybkiej orientacji i dokładności, w przeciwnym bowiem razie obsługujący(ca) może narazić siebie i pracujących pod suwnicami na kalectwo, lub śmierć· Maszynistki suwnic elektrycznych wywiązują się z pracy często lepiej, niż mężczyźni. Dużej zręczności i precyzji wymaga praca nawijania kolektorów przy silnikach elektrycznych, a wykonują ją kobiety bezbłędnie. Są kobiety pracujące przy zwałach rudy z kilofem w ręku, wykonujące prace pomocnicze przy rozdzielniach o wysokim napięciu, przy mechanicznej obróbce lekkiej, w odlewniach przy przygotowywaniu rdzenia do form odlewniczych, przy obsłudze kompresorów i wag, jako pomoc murarska przy Martenach. Kobiety pracują jako „wagowe wsadu" i muszą znać się na złomie, rudzie i topnikach. Należało by w prasie stale podkreślać wielki wkład pracy kobiet w przemysł i odbudowę gospodarki narodowej. Często bowiem stosunek opinii do zagadnienia pracy kobiecej jest niewłaściwy. Można by stworzyć wielki, żywy film o pracy kobiet.

Czas jednak przerwać miłą rozmowę. Przewodnicząca Ligi na zakończenie pragnie tylko za naszym pośrednictwem jeszcze raz wezwać wszystkie kobiety, które należą do Ligi i które jeszcze nie należą, aby stanęły do wspólnej, dalszej walki o najwyższe dobro, o sprawiedliwość społeczną i pokój· (BePe)



Rząd Ludowy otacza staranną i troskliwą opieką górników. Na zdjęciu badanie stanu zdrowia za pomocą aparatu Rentgena, wykrywającego początki chorób zawodowych

KORZYSTNE ŹRÓDŁA ZAKUPU - SPRZEDAŻY

Magazyn Obuwia
M. MATEJA
KATOWICE, UL. KORFANTEGO NR 10
347

Wyrób Sukna **„WOOL-TEX"**
H. GRINSZTEIN i Ska
Biała Kr., ul. Sukiennicza nr 9
Telefon 10-26 Telefon 10-26
364

Śląska Piekarnia i Cukiernia
JAJSZCZOK HERMAN
Bytom, ul. Brzezińska 2. - Tel. 43-86
Poleca: wyborowe pieczywo i ciastka znakomitej jakości. — Przyjmuje wszelkie zamówienia na torty z okazji uroczystości domowych.
Firma jest członkiem P. Z. Z.
356

„TEKSTYL"
WYRÓB MATERIAŁÓW WEŁNIANYCH
M. Sokalska, M. Faber
BIELSKO
ul. Jagiellońska 7
Telefon 11-80
246

LEONARD LASOCKI i S-ka
Wyrób Sukna
BIAŁA, Pl. Wolności 8 II ptr.
telefony 15-09 i 20-29
319

MATERIAŁY WEŁNIANE
ARTYKUŁY MĘSKIE
Witold Kryślak
Katowice, ul. Daszyńskiego 3
Telefon 317-60
323

Rzeźnictwo Końskie
Kulieta Konrad
RYBNIK
ul. Gliwicka 2
278

OPTIKUS
Właśc. KAZIMIERZ BŁAŻEJEWSKI
OPTYK DYPL.
Zakład nowoczesnej optyki
OPTYKA, MIKROSKOPIA, GEODEZJA
FOTO, KINO, PROJEKCJA
Warsztaty prec. mechaniki i optyki
KATOWICE, UL. MICKIEWICZA 2
TELEFON 341-42 P.K.O. III-5032
326

SKŁAD KOMISOWY FABRYKI CUKIERKÓW **L. i F. Pomorski i S-ka**
Milanówek, ul. Spacerowa 4
Czesława Bojarska
Katowice, ul. Słowackiego nr 13 — Telefon nr 356-97
239

W. Śliwiński
Bławaty
i Galanteria
Bytom, Rynek nr 20
148

PIEKARNIA
ANTONI CUPLAŁ
KATOWICE-Załęże
Wojciechowskiego 101
350

SANITAS
HURTOWNIA MATERIAŁÓW
OPATRUNKOWYCH
Towar stale na składzie
Katowice, ul. Młyńska 17 Telef. 304-15
312

Okucia budowlane
Specjalność: regnery oraz okucia meblowe, aparaty do wiązania skrzyń drutem
poleca
„HURT POLSKI" Poznań
ul. Wrocławska 14 Tel. 28-88
76

Hurtownia Cukrów - Czekolady - Keksów
A. KRUŻYCKI
POZNAŃ, Stary Rynek 93 - Telefon 95-44
Poleca wielki wybór baranków i jajek wielkanocnych
213

POLSKA PIEKARNIA
„POLONIA"
Antoni Kubit — GLIWICE
344

Pralnia i Farbiarnia
WŁADYSŁAW FRITZ
BIELSKO, UL. CIESZYŃSKA NR 22
TELEFON 22-48
328

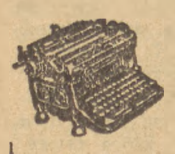
Towary Tekstylne
L. Guzdek i S-ka
Bielsko, Jagiellońska 8
Telefon 17-74
320

ZBIGNIEW MALSKI
Hurtownia Papieru, Artykułów Szkolnych i Biurowych
Katowice - ul. Korfantego 18 Tel. 317-16
244

Jak **PIECZYWO** to tylko
z firmy **„Pipa"**
właśc. Aniela Pipa
CHORZÓW
ul. Katowicka nr. 33
354

NOWOOTWARTA HURTOWNIA
SZCZOTEK i PĘDZLI
Spółka Ociemniałych Absolwentów
byłego Towarzystwa „Latarnia"
WARSZAWA, ul. Ząbkowska 7
Poleca: w nieograniczonych ilościach wszystkie rodzaje szczotek i pędzli pierwszorzędnej jakości po cenach zniżonych
227

MASZYNY BIUROWE I WARSZTAT NAPRAW
JÓZEF WIEJA
URZĄDZENIA BIUROWE
KATOWICE, RYNEK NR 4 — TELEFON NR 316-26
243

Zakup-sprzedaż-naprawa
wszelkich maszyn biurowych

ReMa
Poznań, św. Marcin 5
przy pl. Wiosny Ludów
I. ptr. — Tel. 44-07
1

PIEKARNIA i CUKIERNIA
KAZIMIERZ KRAJEWSKI
BYTOM, UL. PIEKARSKA NR 11
Poleca wyborowe pieczywo, ciastka itp. pierwszej jakości. | Przyjmuje wszelkie zamówienia na ciastka, torty - poza dom
FIRMA JEST CZŁONKIEM P. Z. Z. OD ROKU 1926.
365

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia
„Mewa"
KATOWICE, ul. B. Lisieckiego 3b
Telefon 347-58
241

'A. WILLNER Prezydent miasta Katowic

Problem terytorialnego rozwoju Katowic

Katowice — jak rzadko które miasto w Polsce — wykazuje ogromną tendencję rozwojową. Różne na to złożyły się przyczyny, które mają swoje uzasadnienie również w nowej strukturze gospodarczej Kraju. Rola Katowic w nowym formacie gospodarczym Polski jest bardzo wielka. Katowice są siedzibą kluczowych przemysłów: węglowego, hutniczego, energetycznego i innych. Stąd idą dyspozycje w sprawach tychże przemysłów, tu ustala się plany gospodarcze, tu rozstrzygają się metody współzawodnictwa itd.

Katowice są miastem bardzo młodym nie posiadającym prawie żadnych tradycji historycznych· Jeszcze przed 90 laty skarży się ówczesny kronikarz, że Katowice nie mają własnej szkoły i że dzieci muszą chodzić do szkoły do pobliskich Bogucic. 17 marca 1893 roku stały się Katowice miastem powiatowym — przy czym powiat katowicki obejmował 3,13 mil. kwadrat. i liczył 80.843 mieszkańców. Z chwilą, gdy w roku 1899 liczba mieszkańców miasta przekroczyła



Prezydent m. Katowic A. Willner

28.000, wydzielono miasto z powiatu i utworzono samodzielny powiat Katowice - Miasto.

W roku 1914 Katowice liczyły 50.000 mieszkańców· Dopiero powrót do Macierzy zadecydował o rozwoju miasta. Dziś Katowice liczą 170.000 mieszkańców.

Niezależnie od wielkich perspektyw Katowice mają i pewne bolączki nieznane w tym stopniu innym miastom.

Katowice wybudowane są na dużym filarze węglowym, stale zmniejszanym wskutek prowadzonych robót górniczych. Wszystkie więc tereny na peryferiach miasta są tzw. terenami ruchomymi, na których nie można stawiać żadnej poważniejszej budowli. Stanowisko przemysłu węglowego jest jednak proste, jeśli się przyjmie założenia, że wartość węgla znajdująca się pod Katowicami przedstawia wielomiliardową wartość i że nasz majątek narodowy nie powinien być uszczuplony o te właśnie możliwości eksploatacyjne. Władze miejskie stoją jednak wobec trudnego zadania przezwyciężenia przeszkód hamujących terytorialny rozrost·

Do bolączek należy również problem komunikacyjny. Miasto w najbardziej newralgicznym punkcie przecina kolej. Kiedy przed 70 laty wybudowano tu dworzec kolejowy (do dnia dzisiejszego stojący), Katowice liczyły 13.000 mieszkańców. Dziś liczba mieszkańców 15-krotnie zwiększyła się, a mały dworzec nie może w tym stanie spełnić należycie zadania. Nie można też urządzeń kolejowych, torów, magazynów itd. z centrum miasta przerzucić gdzie indziej, gdyż warunki terenowe na to nie pozwalają. Kiedy w roku 1846 Katowice otrzymały stację kolejową, władze municypalne żadnego planu urbanistycznego nie miały, tak więc na południu rozwój miasta zatamowała linia kolejowa, a od północy rzeka Rawa i stawy.

Poważnym zagadnieniem jest również sprawa przelotowości miasta· Korporacje Miejskie muszą w najbliższym czasie pomyśleć o ul. Warszawskiej i ul. 1 Maja, zbyt przeciążonych ruchem kołowym. W godzinach rannych ta przelotowa arteria jest praktycznie zakorkowana. a ilość pojazdów mechanicznych w ślad za mechanizacją kraju stale wzrasta.

Katowice liczą dziś 170 tys. mieszkańców. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w stosunku do roku 1939 liczba mieszkańców zwiększyła się o 30 tysięcy, to łatwo zrozumieć, z jakimi trudnościami mieszkaniowymi miasto się spotyka. Konieczną jest szybka rozbudowa miasta. W roku 1948 wybudowano i oddano do użytku na terenie Katowic 890 izb, jest to niewielka cyfra· Rok 1949 i 50 przyniesie wybitną poprawę na tym odcinku, co nie uchroni władz miejskich od szukania nowych dróg i nowych rozwiązań



Dzierżoniów
Brama miejska i średniowieczne mury obronne staropolskiego grodu na Dolnym Śląsku
M. Chudzicki



Oto jak sobie wyobraża karykaturzysta radziecki Boris Jefimow bogatego „wuja" z Ameryki w gościnie w domu gnębionego podatkami robotnika angielskiego.

NA ARENIE SPORTOWEJ

Biegi Narodowe odbędą się w bieżącym roku w dniu 8 maja we wszystkich miastach i gminach całej Polski, na dystansie 500 mtr. dla kobiet oraz 1000 i 3000 mtr. dla mężczyzn. W dniu 15 maja odbędą się biegi na szczeblu powiatów, w których winni startować zdobywcy pierwszych miejsc w biegach gminnych i miast niepowiatowych. W sumie z każdej gminy i miasta niepowiatowego startować winno po 7 zawodników w imprezach na szczeblu powiatu oraz 20 zawodników z każdego miasta powiatowego.

W biegach na szczeblu wojewódzkim, w dniu 29 maja startować winno 20 zawodników, którzy zajęli pierwsze miejsca w swych konkurencjach, jako reprezentanci powiatu oraz jako reprezentacje miast wojewódzkich 40 zawodników. Główny Bieg Narodowy najlepszych zawodników poszczególnych województw odbędzie się w terminie późniejszym w Białymstoku.

Tegoroczny Bieg Narodowy będzie więc jedną z najciekawszych imprez tego rodzaju, jakie przeprowadzono w Polsce i będzie wyrazem stale wzmagającego się umasowienia sportu lekkoatletycznego wśród najszerszych warstw młodzieży obojga płci.

W czasie trwania tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich, od 23 kwietnia do 9 maja br· odbędzie się szereg ciekawych imprez w wielu dziedzinach sportu, również w konkurencji międzynarodowej. Z ciekawszych spotkań stolica Wielkopolski będzie świadkiem międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunia o puchar „Gazety Poznańskiej", wyścigów motocyklowych, lekkoatletycznych, hokeja na trawie. pływackich. bokserskich, zapaśniczych, szachowych, kręglarskich i in.

Imprezy te ściągną do Grodu Przemysława wiele ciekawych z całej Polski, którzy korzystać będą ze specjalnych zniżek kolejowych.

Zwiedzając dorobek na polu gospodarczym Polski Ludowej, będziemy mogli jednocześnie śledzić stale postępujący rozwój naszego sportu.

Wyścig kolarski Praga (Czechosłowacja) — Warszawa odbędzie się w dniach od 1—9 maja br. dla zadokumentowania Święta Pracy oraz Święta Zwycięstwa nad faszyzmem. Wyścig rozegrany zostanie w 8 etapach. Do udziału w tym wyścigu, stanowiącego największą imprezę doroczną kolarstwa Polski, zaproszono kolarzy 11 państw. Kolarze polscy przed wyścigiem skoszarowani zostaną na specjalnym obozie kondycyjnym, który trwać będzie do dnia 23 kwietnia br· W czasie wyścigu kolarze otrzymają bardzo obfite wyżywienie. które wynosić będzie około 8000 kalorii. Na zakończenie tej atrakcyjnej imprezy rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz w piłce rowerowej Polska — Czechosłowacja, w której Czesi zdobyli mistrzostwo świata.

Druga niedziela walk piłkarskich w I Lidze przyniosła prawie na całej linii porażki faworytom. Jedynie „Wisła" utrzymała swój stan posiadania zwyciężając ZZK — Poznań 2:0, dzięki czemu objęła prowadzenie w tabeli. — A oto dalsze wyniki — niedzieli wielkich niespodzianek: „Warta" — „Cracovia" 4:0, Łódzki KS — „Legia" — Warszawa 5:1, Szombierki — AKS 3:1, Polonia Warszawa — Polonia Bytom 2:1, „Lechia Gdańsk — „Ruch" 5:3.

Wyniki w II Lidze Piłkarskiej wypadły na ogół zgodnie z przewidywaniami. W grupie południowej Tarnovia pokonała „Gwardię" — Kielce 1:0, Chełmek — Naprzód 6:2, Baildon — Pafawag 1:0, Bzura — Ognisko 8:0, Radomiak — Widzew 1:0. W grupie północnej „Polonia" — Przemyśl zwyciężyła „Skrę" 4:3, „Polonia" — Świdnica — „Górnika" 3:1, „Pomorzanin" — „Ostrovię" 2:0, „Gwardia" — Szczecin — PTC 4:0, a „Garbarnia" — Lubliniankę 5:0.

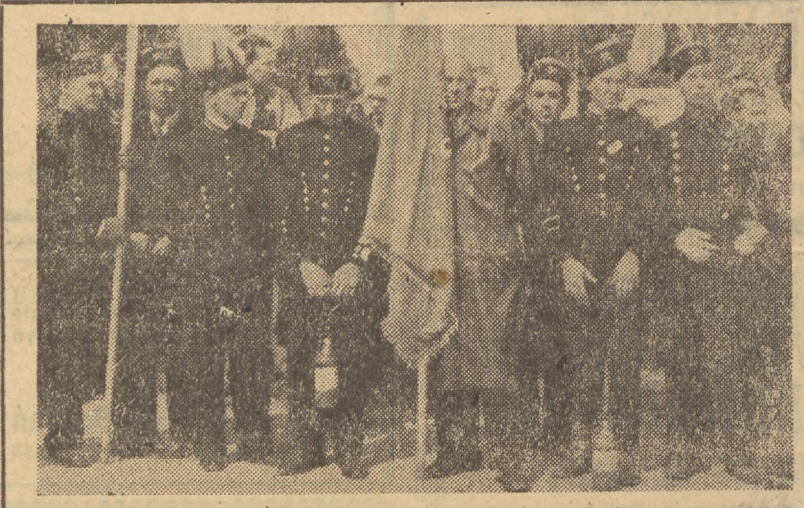
Charakterystyczne, że w obu Ligach nie padły żadne wyniki remisowe.

Pięściarze „Gwardii" stołecznej pewnie kroczą ku zdobyciu tytułu drużynowego mistrza Polski. — Warszawianie pokonali ósemkę „Zjednoczonych" z Bydgoszczy 15:1, „Gwardia" — Gdańsk zwyciężyła drużynę „Batorego" — Chorzów 9:7.

Reprezentacja Lublina na własnym terenie pobiła reprezentację Grodu Wawelskiego 10:6.

W dniach 2 i 3 kwietnia POZB obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbędą się dwa ciekawe spotkania reprezentacji zespołów juniorów i seniorów Poznania i Śląska.

W Czechosłowacji gościła reprezentacja hokejowa Polski, która uległa dwukrotnie mistrzom świata w stosunku 8:2 i 7:2. W piłce koszykowej Czesi, dzięki lepszej kondycji i technice zwyciężyli reprezentację Polski 47:23.



Górnicy śląscy w odświętnych strojach

J. MÜLDNER

„ŚWIĘTA RADA"

z czeskiego tłum. Władysław Ornaf

Fragment pt. „Święta Rada" pochodzi z powieści historycznej pt. „Na wschód od Łaby" czeskiego badacza przeszłości słowiańskiej J. Müldnera.

Autor jest jednym z najlepszych znawców źródeł historycznych, związanych z życiem i walką Słowian. Znawstwo jego oparte jest na czterdziestoletnich badaniach dokumentów i miejsc, związanych z tym okresem naszej historii. J. Müldner urodził się w 1880 roku jako syn podróżnika i słowianofila czeskiego. Już od r. 1906 pracował czynnie na polu zbliżenia Czechów z Polakami Łużyczanami i innymi narodami słowiańskimi, badając zarazem skrzętnie źródła ich dziejów. Müldner jest wielkim przyjacielem Polaków, czego dowodem niechaj będą ostatnie słowa przedmowy do powieści „Na wschód od Łaby", napisane jeszcze w 1938 r.: „Tę oto pierwszą mą powieść kulturalno-historyczną dedykuję dwu ukochanym narodom, które zatrzymały marsz od Łaby na Wschód — czeskiemu i polskiemu.."

Akcja powieści której fragment przytaczamy, rozgrywa się na terenach dzisiejszej Mecklenburgii, zamieszkałej wówczas przez liczne plemiona Obotrytów, Chyżynów, Redarów, Ranów, Doleńców i inne szczepy Lutyckie. Niemcy przychodzili tam wówczas jako „apostołowie chrześcijaństwa", niosąc z sobą — jak mówi autor przez usta jednego z bohaterów powieści — krzyż na mieczu, zdradę w sercach, jad w słowach".

Przeciwko cudzoziemcom z zachodu nadużywającym przywilejów gościnności w kraju rdzennie słowiańskim postanowiła „Święta Rada" — „Sjunta Rad" ogłosić w obronie wolności świętą wojnę. Fragment niniejszy przedstawia punkt kulminacyjny narady w momencie ogłoszenia wojny za wszechsłowiańską.

Książęca drużyna siedziała w izbie godowej za długim ustawionym przy ścianie stołem. W rogu sześciu wojowników grało w kości; wyrzucali je na stół. zbierali je skwapliwie do drewnianego pucharka i znów wysypywali na stół.

Jeźdźcy mieli kruźna podbite i obrąbione futrem albo krótkie kożuchy przerzucone przez lewe ramię, spięte kosztownymi klamrami. Głowy pokrywały czapki najróżniejszych rodzajów; stojące, na przedzie ozdobne boki zakrywały brokatowy wierzch zakończony złotym bisiorem albo kulą z sobolowej skóry; inne czapki były bez okrajów, wysokie i płaskie, na dole z futrzaną obszywką; ponieważ biesiada trwała długo, odrzucili przykrycia na stół obok siebie, folgując żartom i swawoli.

Książę siedział w rzeźbionym krześle i popijał mniej niż drużyna, odpowiadając uśmiechem zabawiającym się przy stole biesiadnikom.

...Był czas, aby wystąpili posłowie. Rzecznik powstał i rozwinął pergamin.

„...Wszystkiemu Słowiańswu między Łabą i Odrą, między morzem i północnymi górami! Tetysław, król Ranów na Ranogradzie i Orekondzie wszystkim na ostrowiach i stałej ziemi żywiącym ludziom i braciom oznajmia, że duma kraju lutyckiego, chram przy Świętych Dębach został haniebnie zbeszczeszczony, poświętna zagroda zniszczona a strażnik gaju Dolesz ofiarowany przez chrześcijańskich złosynów na ołtarzu Śniegowita... Jest powinnością wszystkich, aby byli pomocni pościgowi, któryśmy za sprawcami wysłali".

„Wszyscy cudzoziemcy, Danowie i Niemcy, niechaj będą schwytani, zakowani w żelazo i na sądy pognani, gdzie niewinę swą będą musieli wykazać. Łodzie kupieckie i rybackie cudzym narodom służące niechaj będą zajęte, doprowadzone do przystani i postawione pod dozór. Zwłaszcza zaś wszyscy chrześcijanie, mnisi i księża, obcy i domowi, niechaj będą zabezpieczeni więzieniem.

Nikto z nich z ziem naszych puszczony być nie śmie chociażby opatrzony listami żelaznymi naszymi albo książąt załabskich".

„...Księdzowe jeźdźcy, którzy przejechali krajem koło Płuńskiego Jeziora i odwiedzili także syna brata naszego Niklota, muszą być szybko ścigani i schwytani. Za nocy niech płoną granice a zwiastuny nie miną jednej wsi. Na targowiskach niechaj będą zatknięte wieńce słomiane, a ze wszystkich twierdz pod wojennymi znakami niech załopoczą chorągwie".

„Nadużyciem gościnności zburzony został pokój; dlatego wszystko mienie obcych i gości swobodnym się czyni, wszystkie umowy, targi i zaręki się zrywa... Grody i twierdze niech się wałami opatrzą, stodoły i śpichrze opróżniają, podgrodzia z ziemią zrównają. Stawidła na rzekach spuścić należy, drogi i brody zagładzić, kościoły chrześcijańskie wypalić a oręż na wiece ludu zbrojnego dostarczyć należy. Przelew słowiański między Fęmbrą a ziemią lutycką jest zawarty, a każdy obcy korab w nim pochwycony przechodzi do naszego majątku. Ni we dnie, ni w nocy niech nikt się nie waży zbliżyć bezkarnie do naszych brzegów: waszym zadaniem nie dopuścić, aby się nieprzyjacielscy zwiadowie do nas wkradli. Strażne ognie niech gorą na pobrzeżu przez cały czas przeznaczonej przez Swantewita święty wojny!"

„Tetisław, król Ranów, pozdrowienie przekazuje wszystkim, którym droga jest swoboda i którzy pomścić chcą śmiałych złoczyńców:

Poseł króla Tetisława doczytał listu wśród głębokiego poruszenia. Książęcą drużynę opanowało podniecenie... Książę powstał z krzesła i wystąpił na środek sali. Nie drgnęła mu nawet brew nad okiem, gdy zaczął mówić:

„Wstrząśnięty zbrodnią, o której nam król wieść podaje, uważam za swą powinność wyruszyć z wszystkim ludem w pole. Powiedz królowi, że pójdziemy z nim i chcemy walczyć, abyśmy pomścili urażone bóstwo". Odpiął od pasa mały pozłacany nóż, wyjął go z pochwy i podał posłowi: „Jesteśmy gotowi!"

Po prawej stronie księcia stała grupa wojowników różniąca się bronią i odzieniem. Mieli skórzane nogawice i długie płaszcze z wielkimi klamrami na piersiach, szerokie pasy obszyte błyszczącymi wstęgami i zakończone krążkami, na których wisiały czerwone kutasy, ciężkie miecze, jakie nosili ludzie na ruskim pograniczu i wielkie pawęże, z których sterczały na wypukłej stronie ostre groty. Poznać ich było od pierwszego wejrzenia; byli to przedni mężowie z Pomorza, którzy nie zgodziwszy się z zaprowadzonymi tam chrześcijańskimi rządami książąt, raczej się wyprowadzili i wstąpili do służby książąt zachodnich, aby walczyć z wspólnym nieprzyjacielem.

Gdy burza ucichła, książę skinął radcom, którzy udali się z nim do sali narad poprzez rozstępujące się szeregi walecznej drużyny.

Po odejściu księcia znów zahuczało w przestronnej godowni. Potworzyły się kółka krewnych i przyjaciół. Miecze i ostrogi dzwoniły o posadzkę, podniesiono w górę puchary, wojownicy wznosili toasty. Gdy później książę wrócił do stołowników, zgromadzenie wraz ucichło. Na twarzach doradców znać było ślady wzruszenia... Mężne rysy jawiły nieubłagane postanowienie...

Książe znowu zasiadł na krześle. Najstarszy namiestnik postąpił wprzód z obu książęcymi synami po boku. Miecznicy podnieśli nad krzesłem miecz i pawęż. W sali rozgościła się cisza; słychać było tylko oddechy podnieconych piersi i rżenie koni ze dworu i stajni. Napięcie zawładło wśród wokół taborem stojącego wojska. Ciekawsi cisnęli się u okien i zaglądali chciwie do środka.

Namiestnik oznajmił, że narada postanowiła ogłosić nastającą wojnę za wszechsłowiańską.

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 1 czynne od godz. 8—15. Tel. 67-71 Rękopisy należy pisać na jednej stronie pismem maszynowym Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siła wyższą, nie odpowiadamy Prenumerata miesięczna 50.— zł. kwartalna 150.— zł

Nakładem Zarządu Głównego PZZ. — Tłoczono w Państw. Pozn. Zakł. Graf. Okr. Północ — Zakł. Gł. w Poznaniu K-58357